Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV.

Rok XVII. Kraków, wtorek 25 grudnia 1934 Nr. 353

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

O czem konferował sir Simon z ministrami francuskimi

Paryż. 23. 12. PAT. W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że wczorajsza półtoragodzinna rozmowa sir Simona z premjerem Flandinem i min. Lavalem miała charakter bardzo ogólny. W żadnym momencie ta wymiana poglądów nie przybrała charakteru rokowań, ani też nie wywołała jakichkolwiek konkretnych propozycyj ze strony któregokolwiek z uczestników. Według wspomnianych kół sir Simon, udając się wraz z lady Simon do Cannes, skorzystał z pobytu w Paryżu, celem nawiązania kontaktu z min. Lavalem, z którym dotychczas nie miał sposobności zetknąć się ze względu na to, że kierownik Foreign Office nie brał osobiście udziału w ostatnich obradach Rady Ligi, — gdzie Anglję reprezentował lord Eden. Spotkanie kierowników polityki zagranicznej W. Brytanji i Francji nabiera specjalnego znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę, iż następuje to wkrótce po ważnych debatach genewskich, w czasie których dzięki współpracy francusko - brytyjskiej zdołano znaleźć pomyślne rozwiązanie dla kwestji zapewnienia ładu w czasie plebiscytu. Rozmowa sir Simona z min. Lavalem pozwoliła na stwierdzenie chęci obu rządów kontynuowania tej współpracy, tak korzystnej dla utrzymania i organizacji pokoju. W tym duchu wszystkie kwestje europejskie, obecnie znajdujące się w zawieszeniu zostały, jak to podkreśla komunikat oficjalny, rozważone przez obu mężów stanu w celu wzajemnego porozumienia się i zrozumienia swoich punktów widzenia. Nie ulega wątpliwości, że w czasie tej rozmowy poruszono kwestję **plebiscytu w Zagłębiu Saary, projekt paktu wschodniego, rokowania francusko-włoskie, prowadzone w związku z zamierzoną wizytą min. Lavala w Rzymie, obecny stan prac konferencji rozbrojeniowej i kwestje uzbrojenia, przeprowadzonego przez Niemcy.** Jak się zdaje, żadne z tych zagadnień nie było specjalnie rozważane w sposób, mogący otworzyć perspektywy natychmiastowych rokowań.

DODATEK GÓRNO-SLĄSKI „NOWEGO DZIENNIKA"

Dzisiejszy 16-to stronicowy numer „Nowego Dziennika zawiera m. inn. specjalny dodatek, poświęcony sprawom Górnego Śląska — o następującej treści:

Od Redakcji.

Rabin Kalman Chameides (Katowice): **Oblicze duchowe żydostwa śląskiego.**

Dr. F. Guttmann: Górnośląski przemysł górniczo - hutniczy na przełomie kryzysowym.

Dr. A. Scheier: Sytuacja handlu na Górnym Śląsku.

(a. b.): Z życia sjonistycznego w Katowicach.

Pozatem w numerze dzisiejszym zamieszczamy artykuły i fejletony: dra Ludwika Oberländera, dra M. Pomeranza, dra H. Pfeffera, W. Katajewa, i in., — nadto stały dodatek tygodniowy Lekarz Domowy (wraz z odpowiedziami), Informator Gospodarczy, Przegląd Radjowy itd.

Endecy tracą większość w łódzkiej Radzie miejskiej!

Łódź. 23. 12. (Sin.) Chadeccy członkowie Rady Miejskiej w liczbie 5, wchodzący w skład Bloku Narodowego, zawiadomili władzę Bloku, że występują z większości. Stało się to zpowodu pokrzywdzenia chadeków przy wyborze ławników. Ta secesja radnych chadeckich ma wielkie znaczenie dla przyszłego ukształtowania się stosunków w zarządzie miasta, gdyż bez wspomnianych 5 radnych Blok Narodowy nie rozporządza bezwzględną większością w Radzie Miejskiej.

O ileby władze nie zatwierdziły wyboru endeckiego prezydjum miasta, nowe wybory wobec secesji chadeków nie pozwoliłyby na wybór endeckiego zarządu miasta.

Od Wydawnictwa

Dzięki dokonanemu ostatnio znacznemu usprawnieniu całego aparatu technicznego, „Nowy Dziennik" dociera już do najdalszych zakątków państwa oraz zagranicę tegosamego dnia rano, w którym ukazuje się, wobec czego zbytecznem się stało antedatowanie pisma.

Począwszy od nadchodzącego czwartku, 27 bm. „Nowy Dziennik" nie będzie antedatowany, czyli ukazywać się będzie z datą tego dnia, w którym znajdzie się w ręku P. T. Czytelników.

NIEMCY AMERYKAŃSCY PRZYBYLI NA PLEBISCYT.

Saarbrücken 23. 12. PAT. Dzisiaj rano przybyło tu 352 Niemców z Ameryki, którzy wezmą udział w plebiscycie. Niemcy ci witani byli niezwykle owacyjnie przez ludność.

ZAWALIŁ SIĘ MOST WE WŁOSZECH.

Rzym. 23. 12. PAT. Donoszą z Pizy, że będący prawie na ukończeniu most na rzece Arno zawalił się dzisiejszej nocy z wielkim hukiem, który obudził mieszkańców okolicznych domów. Na miejsce wypadku przybyły natychmiast liczne oddziały straży pożarnej Ofiar w ludziach niema.

ZINOWIEWOWCY ZAGROŻENI DEPORTACJĄ.

Moskwa. 23. 12. PAT. W dniu 16 bm. jak donosi obecnie agencja Tass — organa ludowego komisarjatu spraw wewnętrznych aresztowały w Moskwie w związku z zamachem Nikołajewa szereg osób, należących do b. grupy Zinowjewa, a mianowicie: Charowa, Kuklina, Fajwiłowicza, Bakajewa, Wardina, Załuckiego, Gorczanina, Bułaka, Gertika, Jewdokimowa, **Kamieniewa**, Fiedorowa, Kostina i Safarowa.

Akta sprawy Fiedorowa, Safarowa, Zinowjewa, Wardina, Kamieniewa, Załuckiego i Jewdokimowa, co do których śledztwo nie dostarczyło dowodów, wystarczających do wytoczenia im sprawy — **zostały przekazane specjalnej komisji do zbadania, inne zaś komisarjatowi spraw wewnętrznych, który ma zdecydować o deportacji w drodze administracyjnej. Co się zaś tyczy innych aresztowanych, to śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.**

PÓŁ MILJARDA DEFICYTU W BUDŻECIE FRANCJI.

Paryż. 23. 12. PAT. Senat przyjął na nocnem posiedzeniu 284 głosami przeciw 11 preliminarz budżetowy, przyczem kilka punktów jest jeszcze nieuzgodnionych z Izbą. — Preliminarz wykazuje deficyt 514.543.139 fr Następnie izba przyjęła w 4-tem czytaniu całość preliminarza budżetowego na rok 1935. Pozostaje do uzgodnienia z senatem tylko jeden dział budżetu.

139 - MILJONOWY DEFICYT CITROENA

Paryż. 23. 12. PAT. Według „Le Matin", bilans zakładów Citroen według stanu z dn. 30 września br. przedstawiał się następująco: pasywa 2.134.509.615 fr., — aktywa 1.994.968.190 fr. Jak wynika z tych liczb, deficyt wynosi według liczb prowizorycznych przeszło 139 miljonów fr.

Filantropja zagranicy zamiast programu

ZAINTERESOWANIA AMBASADORĄ

Ambasador Rzeczypospolitej w Londynie hr. Raczyński interesuje się akcją pomocy dla Żydów polskich prowadzoną przez federację żydowskiej organizacji filantropijnej w Anglji. W bieżącym roku federacja wydatkowała na cele akcji w Polsce przeszło 4,000 f. szt. Ambasador Raczyński przyrzekł poparcie dla dalszych prac federacji.

JESTEŚMY UPRZYWILEJOWANI

Jesteśmy zaiste szczególnie uprzywilejowaną grupą ludności, uprzywilejowaną mniejszością. Jesteśmy przedmiotem filantropijnych zabiegów zagranicznych organizacji, a rząd polski z sympatją przygląda się tej akcji. Taki stan rzeczy zwraca czasem uwagę zagranicy. Lecz gdy w jakimś mniej lub więcej poważnym piśmie pojawi się z tego powodu artykuł omawiający katastrofalne położenie Żydów w Polsce, którym w następstwie systematycznej akcji bojkotowej grozi zagłada gospodarcza — prasa polska występuje natychmiast z oskarżeniem o zdradę i propagandę antypolską. Domaga się od nas odparcia takich oszczerstw i woła pod naszym adresem: „głos teraz mają Żydzi w Polsce". Zabieraliśmy głos w tej sprawie, już wiele, wiele razy, zwracając się nie do zagranicy, lecz do społeczeństwa i rządu polskiego. Istniał wszak przez lat niemal 10 jawnie podtrzymywany, oficjalny program wielkiego stronnictwa parlamentarnego, które tworzyło większość polską w sejmie na podstawie wspólnej platformy z innemi stronnictwami, program związku ludowo-narodowego, określający jako najważniejsze zadanie polityki narodowej walkę z żydowskim handlem, rzemiosłem i przemysłem, podnoszący jako obowiązek władz państwowych i ciał samorządowych wspomaganie wszelkimi sposobami t. zw. rdzennego żywiołu.

Poczuliśmy rychło dynamikę i następstwa tego programu zagłady. Wskazywaliśmy na tą prostą chyba prawdę, że wypieranie żydowskiego handlu i żydowskiej przedsiębiorczości przy równoczesnym nacisku podatkowym, prowadzi wprost do zupełnej ruiny całych warstw społecznych żydostwa, że równoczesne zamknięcie dla tych ludzi wszelkich innych możliwości zarobkowych — czyni z nich zupełnie wykolejonych nędzarzy, że bojkot pracy żydowskiej na każdem polu prowadzi nieuchronnie do spauperyzowania i sproletaryzowania Żydów jako grupy społecznej w całości, że zamknięcie dla Żydów dostępu do stanowisk w administracji państwowej, samorządowej i w przedsiębiorstwach zetatyzowanych, wykoleja inteligencję żydowską i zaostrza w niesłychany sposób kryzys gospodarczy Żydów, którzy mają tylko bardzo ograniczoną możność emigracji.

Wskazywaliśmy wreszcie, że wskutek nie skończonej i nieuniknionej komplikacji przebiegu społeczno-gospodarczego, tego rodzaju polityka eksterminacyjna w stosunku do dużego odłamu ludności miejskiej w Polsce, ludności spełniającej pewne funkcje gospodarcze, będącej równocześnie także poważnym konsumentem, odbić się musi niekorzystnie na całokształcie gospodarki państwowej.

DOKUMENT

Nie był ten program chyba niewinną zabawką i nie było chyba przesadnem nasze wołanie w rozpaczliwej obronie przed zagładą, skoro 19 lipca 1926 r. premjer Bartel w swoim expose programowem, uznał za stosowne wyraźnie oświadczyć, że **„rząd uważa za konieczne przestrzeganie w zakresie swego działania zasady bezstronności i słuszności, bacząc, aby zwłaszcza w zakresie podatkowym i kredytowym, a także i w zakresie kredytów produkcyjnych, kierowano się wyłącznie względami rzeczowemi, nie zaś względami narodowościowemi i wyznaniowemi.** Premjer zapowiedział, że rząd stać będzie twardo na stanowisku wykonania konstytucji w zakresie równouprawnienia. A nie mogło być żadnych nieporozumień co do tego, co premjer „pierwszego rządu naprawy moralnej" miał na myśli, skoro oświadczył, iż rząd ten wychodzi **„z założenia, że antysemityzm gospodarczy jest szkodliwy dla państwa."**

Głos miał zatem autorytatywny polityk polski i przedstawiciel rządu i on, a nie kto inny, stwierdził, że stosowano w Polsce wobec mniejszości żydowskiej jako całości, politykę antysemityzmu gospodarczego, dyskryminacji podatkowej i dyskryminacji kredytowej, politykę bojkotu i eksterminacji.

Ten głos był wszędzie słyszany. To oświadczenie premjera stało się dokumentem polityki polskiej. Ten dokument myśmy potraktowali z całą powagą, oceniając wartość wewnętrzną osoby premjera i jego wynurzeń tak wysoko, jak nisko nauczyliśmy się cenić wartość wewnętrzną tych ludzi, którzy całą dynamikę swego programu i całą nadzieję polityki opierali na demagogji antysemickiej, na wygrywaniu najniższych instynktów.

Zapowiedzi premjera Bartla pozostały nieurzeczywistnione.

ELIMINACJĄ I SZTROMANI

Nie tu miejsce na skreślenie wszystkich ewolucyj obozu rządzącego. Tu stwierdzić tylko możemy, że położenie ludności żydowskiej stało się wręcz katastrofalnem i przybrało swoisty zupełnie charakter, odrzynający się od ogólnego tła kryzysu przez to, że linja polityki rządu nie tylko nie uwzględnia ogólnych i specyficznych interesów żydostwa, lecz wręcz skierowana jest przeciwko tym interesom, oddziaływując niezmiennie przez aparat polityczno-administracyjny, w ten sposób na przebieg gospodarczy, że eliminuje z całego szeregu źródeł zarobkowania (urzędy, monopole, koncesje, przedsiębiorstwa państwowe) Żydów — godząc się z konieczności często nawet na to, żeby produktywne elementy żydowskie podstawiały jako sztromanów — Polaków (handel zagraniczny) przy wykonywaniu funkcji gospodarczych.

Zabierało głos w tej sprawie przedstawicielstwo parlamentarne żydostwa polskiego wskazując nie na złe, lecz na katastrofalne położenie gospodarcze ludności żydowskiej. Zaznaczało, że jest to wynikiem polityki także i obecnego rządu w stosunku do Żydów. Zabieramy głos w tej sprawie niemal codziennie na łamach naszej prasy, aby grozę tego położenia przedstawić tu w kraju wszystkim ludziom, mającym zrozumienie rzeczywistości i poczucie odpowiedzialności.

GŁOS Z OBOZU PRORZĄDOWEGO

Lecz głos zabiera również prasa obozu rządzącego. Jej poważne organy (Czas) stwierdzają, że rząd w kwestji żydowskiej prowadzi politykę taką, która zabiera wiatr z żagli przeciwnikom obozu rządzącego, tym przeciwnikom, którzy walkę z Żydami i bojkot gospodarczy Żydów wysuwają na pierwszy plan. Zabierając głos w tej sprawie — prasa obozu rządzącego daje wyraz zapatrywaniu, że istnieją dysproporcje w procentowym udziale Żydów w wolnych zawodach i, że do usunięcia takich dysproporcji zmierza stworzony faktycznie **numerus clausus** dla Żydów n. p. na wydziale lekarskim.

Zabiera głos prorządowy organ konserwatywny „Czas" by otworzyć oczy Młodym na rzeczywistość polską, na politykę rządu i jej stosunek do Żydów, zabiera głos by zdobyć duszę młodzieży i tak im rzecz wykłada: **„Zapominają natomiast nasi młodzi antysemici, że dostęp do stanowisk urzędowych w służbie cywilnej i wojskowej jest dla Żydów prawie zamknięty, i że wskutek tego ich udział w obsługiwaniu machiny państwowej — jest minimalny. To ma niemałe znaczenie — także gospodarcze".** — („Czas" Nr. 321 z listopada br.)

Tak jest nie mamy dostępu do stanowisk urzędowych i nie mamy udziału w obsługiwaniu machiny państwowej. Nie wywieramy wpływu na regulację i przebieg wytwórczości społecznej, na obsadzanie placówek gospodarczych i na podział dóbr. Lecz tam, gdzie wpływ taki pośrednio i bezpośrednio wywiera aparat administracyjny Państwa, tam wszędzie zwraca się on przeciwko żydowskiej pracy, przeciwko równouprawnieniu Żydów w życiu gospodarczem. I to ma znaczenie decydujące.

I GODZĄ SIĘ Z TEM...

Ale ani ten aparat, ani rząd ani społeczeństwo, ani Młodzi ani Starzy w tem społeczeństwie nie zastanawiają się nad tem, co się ma stać z tą wypieraną zewsząd i spauperyzowaną masą Żydów. Nie poczuwają się do żadnej odpowiedzialności za ich los. **I godzą się z tem, że akcja filantropijna zagranicy staje się namiastką programu w stosunku do grupy socjologicznej w państwie, historycznie z tem państwem związanej.**

Dr. LUDWIK OBERLAENDER

Republika kubańska żąda wydania swego byłego prezydenta



B. Prezydent Kuby, Machado, który po rewolucji zbiegł na samolocie i przez dłuższy czas przebywał na St Domingo, obecnie zaś wylądował w Hamburgu. Sądy kubańskie zwróciły się do rządu niemieckiego z żądaniem ekstradycji b. prez. Machady.

„Equipe de la volonté du Chef"



I.

Tak nazywa Józef Piłsudski pewną, bardzo nieliczną grupę swoich najbliższych współpracowników. Należałoby raczej powiedzieć, że tę nazwę „nadaje" Marszałek swoim mężom, tak jak się nadaje najwyższe ordery, najbardziej dostojne tytuły.

Sama nazwa nie jest jeszcze jasnym wyrazem stosunku, zachodzącego między pierwszym Naczelnikiem Państwa a jego podkomendnymi. Warunki, czas, w których padło to słowo, nadają mu dopiero pełną treść, czynią je dla nas całkowicie zrozumiałem. Użył tego wyrażenia w dedykacjach, napisanych przez Marszałka na egzemplarzach swego dzieła „Rok 1920" a któremi obdarował na gwiazdkę roku 1925 swoich przyjaciół (Walerego Sławka, Aleksandra Prystora, Wieniawę-Długoszewskiego i innych). Sulejówek, rok 1925. To należałoby grubo podkreślić. Rok 1925, to okres gdy wszystkie wydarzenia prą ku t. zw. Zamachowi majowemu, który był dla Marszałka, jego ekipy i dla Polski Rubikonem. Były to typowe chwile, w których wódz czyni przegląd swych sił. Od tej defilady zależała może decyzja. Tych najwierniejszych, którzy go nigdy nie zdradzili, którzy ślepo weń wierzyli, a którym on ufał bezgranicznie, tych nazwał w owej, pełnej zmagań chwili „equipe de la volonté du chef".

II.

O tym zespole ludzi mowa jest w książce niemieckiego pisarza Heinricha Koitza: „Männer um Piłsudski". Niemcy wiedzą dziś więcej o stosunkach politycznych we Włoszech, są lepiej poinformowani o polityce i politykach w Polsce, aniżeli o stosunkach w Niemczech lub o świecie Hitlera. Autor jest niewątpliwie narodowym socjalistą. Nie może się zresztą w Trzeciej Rzeszy ukazać książka, któraby nie była aprobowana przez N. S. D. A. P. Ale ujęcie problemów, poruszonych w tej książce nie wskazuje bynajmniej na to. To, co budzi zachwyt autora, to są nuty postępu i wolności, ujawniające się poniekąd w polskim systemie dyktatury, to fakt, że opozycja polityczna ma swobodę głosu, że Polska zachowała pewne sfery wolności obywatelskiej. Autor swemi sympatjami jest raczej po stronie tych ludzi w obozie Piłsudczyków, którzy chcą współpracować ze Sejmem. Koitz tylko dwa razy wymienia Hitlera, i to też robi wrażenie wymuszone. Autor przyklaskuje tendencjom polskiej polityki zagranicznej, zmierzającym do wzmocnienia autorytetu Ligi Narodów (do której dziś Niemcy nie należą), cieszy się, że Polska współpracuje z czynnikami, dbającemi o utrzymanie pokoju międzynarodowego. O tem wszystkiem pisze z niekłamaną sympatją. Pan Koitz zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że jego niemiecki czytelnik nie znajdzie tych walorów we własnem państwie. O ile tenże będzie porównywać, znajdzie konkretne przeciwieństwa i niezmiernie wiele powodów do smutku i naganienia. To widocznie nie zmienia naszego stosunku do autora. Prócz negacji, dołącza się pogarda, naturalna wobec ludzi, którzy dobrze wiedzą, jak wsteczne i zgubne są drogi, któremi chadzają współczesne Niemcy, ale sami dali się na nie wepchnąć, dali się gleichschaltować, kierując się strachem, czy oportunizmem czy momentami utylitarystycznemi. Niemniej charakterystyczne są te myśli, które przedarły się przez niesłychaną cenzurę partyjną, myśli zgoła niehitlerowskie, ujawniające się w tych kazamatach ducha.

III.

Jest to książka o „mężach koło Piłsudskiego", ale właściwie książka o Piłsudskim. Jak w teatrze marjonetek. Figurki pięknie wykonane. Działają niezwykle precyzyjnie, poruszają się zgrabnie, słowem świetnie wykonywują swe role, znikają we właściwym czasie, wpadają na scenę zupełnie niespodzianie dla publiczności, ale w zupełnej zgodzie z rozwojem spektaklu. Mimo to zdajemy sobie sprawę, a autor nas w tym kierunku sugeruje, że za tą widownią jest niewidoczna dla plebsu ręka mistrza, skupiająca mocno wszystkie nici, kierującą tą, wcale nie komedją, ale pełną dramatycznych spięć akcją. Tak, jak to jest na okładce tej książki: nad tytułem: „Männer um Piłsudski" po winno chyba być „tableau" ,zbiór fotografij tych mężów. Nie, jest inaczej. Jest właśnie wizerunek Józefa Piłsudskiego, ubranego w galowy mundur Marszałka, choć w zwykłej czapce strzeleckiej.

Porównanie powyższe nie zawiera ujemnego sądu wartościującego. Nie było jako takie ani subjektywnie pomyślane, ani nie jest nim objektywnie. Nieraz padały czy z wyżyn trybuny sejmowej, czy skądinąd słowa o bezgranicznem posłuszeństwie dla tej centralnej postaci Nowej Polski, ale wypowiedziana z dumą i godnością. Również sam fakt podporządkowania swej woli, całej osobowości, innej, wyższej, w której podporządkowująca się osobowość widzi wielkość i chwałę narodu, zmusza każdego, nawet tego, kto nie uznaje „kultu wodza", do szacunku i zrozumienia. Wierność i posłuszeństwo są cnotami nietylko żołnierskiemi, ale i obywatelskiemi i ogólno-ludzkiemi. Talleyrand na kongresie wiedeńskim, sprawujący, że pokonana Francja nie traci piędzi ziemi, genjalną grą dyplomatyczną niedopuszczający do złączenia Niemiec, czem głównie salwuje mocarstwowość Francji, Talleyrand, dokonywujący tych wielkich czynów dla swej ojczyzny, jest mimo wszystko odrażający, bo jest na nim ponury cień zdrajcy, trudno zapomnieć, że był sprzedajny, że haniebnie zdradzał swego uprzedniego pana.

Wielką, wyjątkową cechą Józefa Piłsudskiego jest właśnie to, że umiał przywiązać do siebie nierozerwalnemi okowami ludzi,, że nietylko ma teraz, ale miał, i to w chwilach zupełnego niepowodzenia, wybitnych i zdolnych mężów, u których frazes o „pójściu w

---

WALENTIN KATAJEW.

Przeżycie przed mikrofonem

Pisarbz Jean Duval nie miał w kieszeni ani jednego franka. Jego książki nie spotkały się z życzliwem przyjęciem krytyki i publiczności, jego przyjaciółka Marcelina zdradziła go z najlepszym przyjacielem. Życie straciło dlań wszelki urok i Duval postanowił umrzeć. Posiadany rewolwer zaciął się, sznur na którym chciał się powiesić w swojej mansardzie, okazał się za krótki; z wody wyciągnęli go już rybacy, a w aptece zamiast trucizny dano mu środek przeczyszczający. Jednem słowem pech na całej linji.

— Wiem co zrobię, — powiedział do siebie Jean, gdy znalazł się na polach Marsowych i obserwował majestatyczną sylwetkę wieży Eifla. — Wejdę na sam szczyt, tam gdzie znajduje się stacja nadawcza...

W tej samej chwili radjotelegrafista Duclot na wieży Eiffla schwytał ponury sygnał S. O. S. Transatlantycki parowiec „Hope" zabłąkał się we mgle i wpadł na górę lodową. Akurat tym samym okrętem wracała do kraju żona Duclota z ich pięcioletnią córeczką. Niepokój o los rodziny kazał Duclotowi zapomnieć o obowiązkach. Rzucił słuchawki na stolik, zjechał windą na dół, wskoczył do auta i kazał się wieść do redakcji „Matina", aby się tam dowiedzieć, czy pasażerowie zostali uratowani.

Podczas gdy Duclot zjeżdżał windą wdół, druga winda, właśnie wolno wznosiła się do góry. W tej drugiej windzie znajdował się Jean Duval. Gdy winda zatrzymała się na najwyższej platformie, Duval wysiadł, obejrzał raz jeszcze Paryż, który wydawał się mały i zadymiony, usiadł przy stoliku z mikrofonem i począł pisać list pożegnalny do swojej jedynej niewiernej przyjaciółki. Włożył zapisaną ćwiartkę papieru do koperty, zaadresował i już chciał opuścić pokój, ażeby dotrzec do jednego ze słupów podtrzymujących żelazne rusztowanie, gdy nagle do pokoju wpadł starszy pan, tęgawy i rzucając się w ramiona pisarzowi, powiedział:

— 100 tysięcy franków, mój panie. Oto czek na bank Lyonnaise. Czy to panu wystarczy?..

— Czego pan chce ode mnie? — zapytał ostro Duval, ktoremu znów przeszkodzono w zamiarach samobójczych.

— 150 tysięcy franków dla pana.. Mało?... 200 tysięcy.. Rozumie pan... Każda minuta jest droga.

— Ależ mój panie, robi pan wrażenie, jakgdyby postradał pan zmysły, — odpowiedział pisarz i wziąwszy mechanicznie czek, włożył go do kieszeni kamizelki — Czego pan właściwie chce odemnie?.. —

— Monsieur, jesteśmy obydwaj normalnymi ludźmi. Pan jest radjotelegrafistą na wieży Eiffla, ja zaś jestem bankierem Matapal. Mój podpis znają wszystkie banki Europy i Ameryki. Ale do rzeczy...

— Co ja mam zrobić? —

— Proszę ogłosić zamieszki w Indjach. W przeciągu ośmiu minut ogłosi pan przez mikrofon, że w Indjach wybuchła rewolucja W przeciągu piętnastu minut stracą na kursie niektóre angielskie akcje. Moi agenci wykorzystają moment i wykupią akcje po zniżonym kursie. Po godzinie odwoła pan przez mikrofon wiadomość o zamieszkach, podając, że wprowadzono pana w błąd. Naturalnie papiery uzyskają swój normalny kurs a ja zostanę multimiljonerem. Jeżeli historja się powiedzie, otrzyma pan odemnie dodatkowe wynagrodzenie w kwocie 500 tysięcy franków. I to wszystko za kilka słów przez mikrofon. Dobry interes, nieprawda?...

Duval zaskoczony odpowiedział:

— Niech mi pan zostawi trzy minuty do namysłu.

— W porządku — odpowiedział bankier i wyjął z kieszeni złoty chronometr.

W tej samej chwili gwałtownie otworzyły się drzwi windy. Do pokoju weszła młoda, elegancka dama, podbiegła do radjotelegrafisty i załamawszy ręce poczęła mówić:

— Panie, pan musi mi pomóc.. Błagam pana... Zaklinam... Ta wstrętna Izabella musi opuścić variete...

Jean Duval, wskazał grzecznym gestem krzesło zdenerwowanej damie i zapytał:

— Madame, kim jest właściwie ta wstrętna Izabella? —

— Mój Boże, przecież to jasne.. Giełdziarz, konkurent bankiera Matapala, wyrzucił mnie z variete powodując przyjęcie Izabelli w której się zakochał. Nienawidzę go!.. On musi być zrujnowany!... Niech pan ogłosi o rewolucji w Indjach, ponieważ on posiada angielskie akcje... Straci wówczas cały majątek i przestanie się opiekować Izabellą, tą wstrętną Izabellą!

— Proszę o zaliczkę, — odpowiedział Duval.

Dama rzuciła mu się na szyję, ucałowała w o-

ogień“ dla niego posiada soczystą treść. (Sosnkowski, strzelający sobie w pierś w czasie zamachu majowego, gdy nie zdołał powstrzymać wyruszenia pułków poznańskich przeciw Piłsudskiemu, jest może bez analogji w historji.) Piłsudski nie trzyma swoich ludzi strachem, jak to oczywiście się dzieje u Hitlera, Stalina, a nawet u Mussoliniego. Polska dyktatura nie miała swego Balbo, swego 30. czerwca, ani Trockiego.

IV.

Jest przeto zrozumiałem, że autorowi nie udało się typizować mężów Marszałka. Po przeczytaniu tej książki, pamięć nasza wcale nie uchwyciła sylwetek poszczególnych polityków, poza dwoma, trzema. Reszta zlewa się w marę, w ordynek wojskowy. Mamy wrażenie całości, ciała zbiorowego, a nie zarysowują się wielkie indywidualności. **Piętą achillesową Ekipy jest to, że nie zdołała rozwiązać ani jednego z wielkich nowych problemów współczesnej niepodległej Polski.** Nie umiała wnieść własnych, oryginalnych myśli, żyje tylko i wyłącznie ideologją Marszałka (to twierdzenie wymaga objaśnień), że obwija się dokoła jego autorytetu, jak bluszcz koło kolumny. Słabością Ekipy jest to, że przyszłość Polski leży przed nami jak wielka niewiadoma, że system nie posiada młodzieży. Ta cała, wielka domena, pozostawiona przez Marszałka Ekipie, ten poruczony przez Komendanta zakres działania do rozwoju własnej inicjatywy, nie dotrzymał szybkiego kroku naprzód „zasadniczym dla państwa“ resortom, jak nazwał Piłsudski sprawy wojskowe i zagraniczne, a przezeń kierowane.

V.

Nie, żeby zakończyć mitygującym komplementem, ale dla najbardziej powierzchownego naszkicowania nasuwających się analogji. Pozytywna wartość Ekipy uwydatnia się na tle następujących porównań. Obóz Pomajowy rozporządza znakomitszym materjałem politycznym, aniżeli okres przedmajowy. Trzeba jednak pamiętać, że epoka przedmajowa była, objektywnie biorąc, znaczną depresją polityczną. Walory Ekipy występują mojem zdaniem najsilniej w porównaniu ze systemem niemieckim. Mężowie dokoła Hitlera, to ciemna karta dziejów niemieckich. Ludzie, których wyniosła Rewolucja Narodowa, to podwojone, potrojone zera, to ludzie, którzy przeczą nawet niemieckiej zasadzie (nie świadczącej zresztą o rozumie politycznym): „Mit dem Amt kommt der Verstand“, pomijając dyskwalifikacje moralne Heinesów, Stabschefów Röhmów et tutti quanti.

A nawet w porównaniu ze systemem włoskim, nie dochodzi u nas do absurdu łączenie w ręku jednego człowieka aż pięciu tek ministerjalnych, co wychowawczo ma najgorsze skutki.

To wszystko razem prowadzi nas do melancholijnej konkluzji, jak mało istotnie trzeba, aby rządzić ludźmi. Cała trudność tkwi w zdobyciu władzy. Arcytrudną natomiast rzeczą jest, dobrze rządzić!!

Dr. M. POMERANZ

Holenderscy żołnierze wyruszają do Zagłębia Saary



Oddział holenderskiej piechoty marynarki, który będzie pełnił w Zagłębiu Saary służbę bezpieczeństwa na okres plebiscytowy. W medaljonie dowódca oddziału, kapitan de Bruyne.

Z wydawnictw ekonomicznych

Skarbowość polska

Nakładem znanego i zasłużonego wydawnictwa „Bibljoteka Prawnicza“ w Warszawie ukazuje się w wydaniu zeszytowem znakomita praca p. Dra Ignacego Weinfelda b. wiceministra Skarbu i docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza p. t. „Skarbowość Polska“. Jest to dzieło zakrojone na dużą skalę i obejmuje wszystkie elementy polskiej polityki skarbowej, jak: historja skarbowości, dawne przepisy, struktura władz, przepisy budżetowe, struktura kasowości, wydatków i dochodów, długi, walutę, opłaty (stemplowe, administracyjne, sądowe, podatek od spadków i darowizn), cło, akcyzy i monopole. Zagadnienia te zostały omówione dotychczas w czterech zeszytach, przyczem piąty zeszyt ma się ukazać w najbliższym czasie i ma zamknąć całe dzieło. Ze względu na to, że prof. Weinfeld uwzględnił w dotychczasowych zeszytach ustawodawstwo tylko do 1. października br, a w międzyczasie nastąpiły — i nastąpią jeszcze — liczne zmiany w szeregu zagadnień, poruszanych w pracy „Skarbowość Polska“, liczyć należy, że ostatni zeszyt zawierać będzie poza normalną treścią, także uzupełnienia, konieczne spowodu zaszłych zmian.

Prof. Weinfeld jest cenionym znawcą zagadnień skarbowych i autorem licznych prac z dziedziny skarbowości. Na dziełach jego kształcą się liczne rzesze studentów wyższych uczelni. Spodziewać się zatem należy, że i to nowe — czwarte — wydanie „Skarbowości Polskiej“ prof. Weinfelda wywoła zadowolenie u wszystkich tych, którzy interesują się albo też chcą się zainteresować zagadnieniami skarbowemi.

„KODEKS PODATKOWY“. Opracowali Dr. Juljusz Basseches i Mgr. I. Korkis. Wydawnictwo: Księgarnia „Ewer“, Lwów, ul. Brajerowska 3.

Z omówieniem tego wydawnictwa jesteśmy trochę spóźnieni, ile-że, jak się dowiadujemy, pierwsze wydanie jest już na wyczerpaniu. Sam fakt ten świadczy o tem, że wydanie tej książki jest bardzo na czasie i że walory jej zdołały skupić na siebie zainteresowanie czytającej publiczności w stopniu daleko większym od wszystkich analogicznych publikacyj.

Dzieło p. Dra Bassechesa i Mgra Korkisa oddaje niewątpliwie wielkie usługi wszystkim podatnikom przedewszystkiem przez to, że czytelnik znajduje w niem wszystkie niemal przepisy podatkowe zebrane razem i ułożone w sposób bardzo przejrzysty i dostępny nawet dla laików. Oczywiście, że dzieło to uwzględnia wszystkie najnowsze przepisy, zarówno formalne, jak i materjalne wraz z rozporządzeniami wykonawczemi, ustawami dodatkowemi, orzecznictwem N. T. A. i Sądu Najwyższego oraz okólnikami Ministerstwa Skarbu. Na końcu książki znajdujemy obszerny i bardzo wyczerpujący skorowidz, umożliwiający szybką orjentację w każdem zagadnieniu podatkowem.

ba policzki i dodała, wsiadając do windy:

— Mieszkam Rue Blanche 4, drzwi 15, proszę mnie odwiedzić o czwartej po południu Będę sama — przesłała mu ręką całusa.

— Dosyć tych pocałunków, — powiedział bankier — niech pan myśli lepiej o interesie.

Jean Duval zbladł, podbiegł do mikrofonu i chciał już donieść o przewrocie w Indjach, gdy wtem nadszedł niespodziewanie Duclot Gdy zobaczył dwóch nieznajomych w swojej kabinie, rozgniewał się silnie:

— Moi panowie, co to znaczy. Tutaj nie wolno wchodzić. Proszę natychmiast wyjść...

Jean Duval nie kazał sobie tego powtarzać. Jednym skokiem znalazł się w windzie, zjechał błyskawicznie na dół, wskoczył do taksówki i kazał się zawieźć na dworzec.

Pierwszy pociąg zawiózł go do słonecznych Włoch. Od czasu gdy poczuł czek w kieszeni, nabrał nagle ochoty do życia. Czek został bez trudu zrealizowany w pierwszym napotkanym banku.

— Więc to nie był radjotelegrafista? — zawołał w zdumieniu bankier i piękna dziewczyna.

— Nie. Jakiś łotr, jakiś podejrzany typ, szpieg.. mówił Duclot.

Rozległy się dwa okrzyki:

— Moje pocałunki...

— Mój czek... Zatrzymać...

Ale Duval był już daleko. Siedział właśnie w przedziale pierwszej klasy pospiesznego pociągu

Jego ostatni zamach samobójczy przyniósł mu nieoczekiwane szczęście i na długo wyzwolił go z trosk materjalnych.

Z girlsy — piratką

W rewji sławnego amerykańskiego reżysera Mac Senetta, wyróżniała się specjalnie urodą młoda chórzystka i tancerka, Mary Scott. Pewnego dnia Mary znikła bez śladu. Przed kilkoma dniami, reżyser otrzymał list z Szanghaju, w którym piękna Mary donosi, nie mniej, nie więcej, tylko, że stoi obecnie na czele bandy piratów, która grasuje na morzu Żółtem i Bias Bay. Znudziło się jej, pisze Mary, śpiewać i tańczyć codziennie — za 15 dolarów tygodniowo, postanowiła z tem wszystkiem zerwać i pojechała do Szanghaju. Dostała natychmiast korzystne engagement do kabaretu i poznała tam bardzo dystyngowanego Chińczyka, admirała Wangyipan, który się w niej zakochał na pierwszy rzut oka i ożenił. Po ślubie zabrał admirał swą małżonkę, piękną Wangmyi albo „Święty kwiat“, tak się teraz nazywała Mary w podróż okrętem wojennym. Po kilku dniach zmarł admirał i teraz przekonała się, że okręt nie był okrętem wojennym, lecz pirackim, urządzonym według najnowszych wymogów techniki, zaopatrzonym znakomicie w broń i amunicję, a załoga składała się z 50 rosłych i odważnych rabusiów. Rzekomy admirał był ich przywódcą. W kajucie admirała znalazła ogromną skrzynię pełną kosztowności, djamentów, pereł, złota i drogich kamieni. Mary miała zmysł romantyki, obznajomiła się szybko z nowemi stosunkami i postanowiła jako godna następczyni swego męża, objąć rządy. Piraci z ochotą oddali jej berło i wielką cześć i miłością otaczają piękną władczynię.

Podobno wielkie amerykańskie towarzystwo filmowe zamierza sprowadzić piękną piratkę wraz z całą załogą do Kalifornji i zrobić „superfilm“. Naturalnie Mary otrzymałaby królewskie honorarjum.

ODGŁOSY I REFLEKSJE.

Najmocniejszy argument — Palestyna

Nie o nas chodzi. Dla nas bowiem Palestyna jest czemś, co leży poza sferą wszelkiej argumentacji. Wierzyliśmy w Palestynę nawet w okresach najcięższej depresji, od czasów babilońskiej niewoli począwszy, nawet wtedy, kiedy „prosperity" zdawała się być wprost czemś metafizycznem, jakąś mrzonką fantastów.

Chodzi o tych, do których przemawiają cyfry, i tylko cyfry. Chodzi o szeroki świat, nieżydowski świat, obcy nam i często wrogi, któremu wreszcie otwierają się oczy, który nareszcie dostrzega jasny punkt na ciemnym widnokręgu, widzi, wierzy, i docenia. I dochodzi do tego, że mówi się o Palestynie nietylko gdy rozpatruje się problem żydowski czy arabski, nietylko w związku z kryzysem, rynkami zbytu i — uchodźcami niemieckimi,, ale w związku z zagadnieniami zupełnie obcemi, ani Żydów, ani Palestyny nic a nic nie obchodzącemi.

Czy ktoś mógłby n. p. doszukać się związku między zamachem w Marsylji a Palestyną? A jednak związek istnieje. Daleki wprawdzie, ale zawsze.

Po zamachu w Marsylji piekącą stała się nanowo kwestja t. zw. emigracji politycznej. Jugosławja wydala Węgrów, Węgry wydalają Jugosłowian, Liga Narodów „zajmuje się" terorystami, Francja odmawia azylu, słowem tysiące, a może i dziesiątki tysięcy ludzi stają przed dylematem: „Dokąd?" Wszystkie podwoje zamknięte, wszyscy wyrzucają, nikt nie wpuszcza.

Niezawsze są to „elementy zbrodnicze", raczej bardzo rzadko tylko. Ale zawsze są to „elementy niepożądane", w swej ojczyźnie przeważnie politycznie skompromitoane, dla obczyzny zaś ciężar, którego najwygodniej jest pozbyć się możliwie rychło.

Głowią się luzie nad tym problemem, i myślą tak długo, aż coś wymyślą. Bo oto jeden ze znanych francuskich publicystów, p. Claude Bourdet, stawia problem następująco: „Czy nie znajdzie się na naszej, tak rozległej planecie jakiś wolny kąt, jakiś skrawek ziemi, na którym możnaby stworzyć ojczyznę dla tych nieszczęśliwych politycznych emigrantów"?

Zdawałoby się, skąd taki fantastyczny pomysł do realnego Francuza? Ale Francuz ma w zanadrzu silny argument: Palestyna!

Nic mniej realnego od Palestyny, kiedy ją oddano Żydom, a jednak fantazja przekształciła się w najrzeczywistszą rzeczywistość! Powie ktoś może, że brak na to pieniędzy, że trzeba będzie zacząć od elementów. A Palestyna? I Żydzi przecież nie mieli funduszów z początku, a jednak znalazły się. I oni musieli budować na piaskach i bagnach, ale — zbudowali...

Nas w tej fantasmagorji ciekawi nie meritum sprawy, ale — argumenty. Ten sam publicysta, nie przenikając tego, co stanowi właściwą siłę naszego powodzenia, tego, co nasz ceniony przywódca, p. poseł dr. Thon tak pięknie określił jako „polot naszego idealizmu i mozoł naszego czynu", jeszcze kilka lat temu, stawiał zapewne Palestynę na tej samej płaszczyźnie, na jakiej my dziś stawiamy jego „ojczyznę emigrantów". Urojony, nie do urzeczywistnienia sen o skrawku ziemi dla niepożądanych, zewsząd gnanych ludzi Dziś Palestyna jest dla niego najlepszym argumentem. A taki — mimochodem przytoczony argument, jest dla naszej idei wymowniejszem świadectwem zwycięstwa, od wszelkich oficjalnych komitetów propalestyńskich i urzędowych zapewnień sympatji.

I pomyśleć, że istnieją dziś jeszcze żydowskie instytucje i „osobistości", którym tłumaczyć się musi i objaśniać bezustannie i bezowocnie to, co dla prostego, szarego, obcego Europejczyka jest już naturalną, elementarną prawdą.

H. P.

Rozwój handlu palestyńskiego

„Comercial Bulletin" rządu palestyńskiego z listopada br. ogłasza cyfry dotyczące rozwoju handlu palestyńskiego w pierwszem półroczu 1934. Cyfry wykazują szczególnie duży wzrost importu.

Imort wynosił w pierwszem półroczu 1933 4,935,409 f. szt. natomiast w pierwszem półroczu 1934 wykazywał 7,165.009 f. szt. co oznacza przyrost o ponad 2 miljony f. szt. Eksport wykazuje również wzrost, który jednakowoż jest daleki od wzrostu importu. Od stycznia do czerwca 1933 wynosił eksport palestyński 2,361.791, od stycznia do czerwca 1934 — 2,915.405 f. szt. Nagły wzrost importu jest bezpośrednim skutkiem wzrastającej siły nabywczej kraju i licznej emigracji, której potrzeby nie może pokryć produkcja palestyńska. Dzięki niezwykle wielkiemu importowi, dochody rządu palestyńskiego z cła stoją na pierwszem miejscu.

TEATR I SZKOŁA.

Synek pewnego dyrektora teatru poszedł po raz pierwszy do szkoły.

— No, jak tam było? — pyta go ojciec.

— Nie uwierzysz, tatusiu, jak ci powiem: wszystkie miejsca wysprzedane!

PRZYSTAŃ.

— Małżeństwo — powiada poeta — jest tą przystanią, w której spotykają się dwie łodzie, płynące po morzu życia.

— Możliwe... ale w takim razie ja spotkałem się w tej przystani z łodzią wojenną.

KURT SONNENFELD 7

Ucieczka przed twarzą

(Autoryzowany przekład z niemieckiego)

Z trudem toruje sobie prof. Selbe drogę przez przepełnioną kawiarnię. Deszczyk letni połączony z burzą, który spadł na bulwary, nastraszył publiczność pijącą czarną kawę albo absynt zewnątrz kawiarni i kazał jej szukać schronienia wewnątrz lokalu. Taki jest tłok, że Selbe napróżno szuka wolnego miejsca.

Ze wszystkich stolików dochodzą go fragmenty rozmów:

„Wczoraj otruł się weronalem. W swym pokoju hotelowym"

„Jego żona doznała wstrząsu nerwowego. Nie wolno jej samej zostawić".

„Garcon, un aperitif, s' il vous plais".

„Moi, je prefere un cocktail".

„Ja i moja żona byliśmy zawsze zgodni: nie narzucać się sferom towarzyskim, w których niechętnie się nas widzi; — a dziś trzeba być podwójnie powściągliwym i znać swoją wartość".

„Il mio amico e arrestato".

„E sua famiglia?"

„Emigrata".

„O wiele gorszem od wszystkiego, czegośmy już doznali, byłaby nowa wojna — wojna gazowa".

„Teraz nadszedł czas dla przeciwników wojny, by nie dopuścić do nowego 1914, tysiąc razy straszliwszego 1914".

„Hyster cal exaggerations".

„Don't be a fool"

„You shouldn't believe all you hear".

„Przy naszym stoliku jeszcze jedno miejsce wolne, panie profesorze Selbe, czy nie zechce się pan przysiąść do nas?"

Zaproszenie przyszło w samą porę. Wszak po raz pierwszy od czasu przyjazdu do Paryża przy szedł do tej kawiarni emigranckiej, by się dowiedzieć czegoś bliższego o konflikcie psychicznym, który spowodował Zuzannę Ornę do złożenia mu wizyty.

Nie odgrywał przed sobą żadnej komedji. Jasno zdaje sobie sprawę, że go ten wypadek zainteresował bardzo mocno nietylko jako lekarza, ale też jako człowieka. Była już trzy razy u niego na ordynacji. Jak maniaczka powtarzała wciąż tosamo: „Musi mnie pan operować, profesorze, nie mogę żyć bez tego człowieka.

Raz wyjęła nawet ze swej torebki malutki rewolwer: „Jeśli nie będzie mnie pan operował, profesorze, to koniec ze mną. Nie wytrzymam dłużej życia bez swego przyjaciela".

Odczuł w tym momencie gwałtowną ku niej antypatję Może przecież histeryczka komedjantka?

„Jak pani woli", odpowiedział, jej chłodno, nie jestem wrażliwy na wymuszenia".

A potem dodał nieco cieplej: „Byłoby zresztą szkoda pani".

Oszołomiona i jak gdyby zawstydzona włożyła z powrotem broń do torebki.

Niedola emigrancka ma to do siebie, że każdy wie dużo o prymitywnem życiu drugiego. Selbe przypuszcza słusznie, że większość gości tej kawiarni zna dokładnie jego własną aferę, dlatego też jest przekonany, że w tej atmosferze ciągłych dyskusyj omówi się tę tragedję miłosną Orny.

Podczas gdy prof. Selbe pije swoją mokkę, sąsiedzi jego prowadzą dalej rozmowę, którą przerwali, gdy on się do nich przysiadł. Jest to tasama rozmowa, która od wielu już tygodni z nużącą monotonją przepływa przez taśmę bieżącą. Tu w Paryżu czy też w Londynie, w Amsterdamie, Kopenhadze, Wiedniu, Nowym Jorku, Chicago, Buenos Aires i wszędzie dokąd losy zarzuciły emigrantów Kiedy pan przyjechał?

„Co się działo z panem, zanim pan tutaj przybył? Kiedy znowu wrócimy do kraju?"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 21

Zachód słońca 15 m. 26

GRUDZIEŃ

24

PONIEDZIAŁEK

18 Tebet 5695

— NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“ ukaże się — z powodu ustawowego spoczynku świątecznego — we czwartek rano. Numer ten poraz pierwszy nie będzie antedatowany, lecz ukaże się z datą czwartek, 27 grudnia.

,WYSTAWA NASZE MIESZKANIE — RAJSKA 12

W czasie świąt wystawa będzie otwartą następująco: w poniedziałek od godz 10-tej do 13-tej, we wtorek dnia 25 bm. wystawa będzie zamknięta, we środę dnia 26 bm. od 10-tej do 20-tej bez przerwy. Na sali wystawowej stale odbywa się koncert płyt gramofonowych. Wstęp 50 gr. — dla młodzieży i wojskowych 20 gr.

SKRADZIONE RZECZY SZUKAJĄ WŁAŚCICIELI

W IV. Komisarjacie P. P. znajduje się zakwetujonowane 52 paczek cykorji N. D. Szapszowic w Żywcu, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela Poszkodowany może się zgłosić w IV. Komisarjacie PP. celem rozpoznania w godzinach urzędowych.

W depozycie Sądu Okręgowego w Krakowie znajdują się przedmioty pochodzące z kradzieży na szkodę nieustalonych właścicieli, a to walizka ręczna mała fibrowa, 11 nożyków srebrnych małych, 10 widelcy srebrnych małych, 1 łopatka srebrna, 5 pucharków srebrnych, 1 cukiernica srebrna, 1 koszyczek srebrny na słodycze, 1 zegarek złoty marki „Optima“, 1 łańcuszek złoty, 1 taca srebrna, 1 konewaczka srebrna, 5 łyżeczek małych srebrnych, 1 nóż w okładce perłowej z napisem w języku żydowskim.

Osoby, które rozpoznają wym. przedmioty jako swoją własność zechcą zawiadomić Wydz. Śledczy przy ul. Siemiradzkiego 24 w Krakowie.

— **ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH** złożyli: Wojewoda Dr Mikołaj Kwaśniewski na pomoc dla dzieci bezrobotnych 100 zł. na Sekcje Pomocy dzieciom bezrobotnych 100 zł., Wicewojewoda Tadeusz Walicki na pomoc dla dzieci powodzian 15 zł., na Sekcje Pomocy dzieciom bezrobotnych 10 zł. — na Muzeum Narodowe 5 zł Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Mgr. Piotr Małaszyński nea Muzeum Narodowe 10 zł. i na Sekcje Pomocy dzieciom bezrobotnych 5 zł. Nadto urzędnicy Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego złożyli zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na dzieci powodzian 54.50 zł., na pomoc dla dzieci bezrobotnych 104 zł. 50 gr i na Muzeum Narodowe kwotę 10 zł.

— **KOLONJA** wakacyjna zimowa w **Zakopanem prof. Redera** czynna od 1—14 stycznia. Zgłoszenia należy skierować jaknajrychlej, Dietla 97/15.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7)** Dziś teatr nieczynny. We wtorek 3 przedstawienia O godz. 11.30 poranek po cenach od 50 gr. arcyzabawna operetka „Amerikaner Litwak“. O godz. 4 pop. i 8.30 wiecz premjera wesołej sztuki muzycznej „Naches fun Kinder“ Kalmanowicza, w której świetny zespół wileński z Nechamą, F. Winter, Chaszem i Kadiszem bawić będą naszą publiczność. W środę 2 przedstawienia o godz. 4 pop. (po canach zniżonych) „Naches fun Kinder“ o godz. 8,30 wieczór „Amerikaner Litwak“ Sprzedaż biletów codz. 10 przedp

— **Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Teatr im J. Słowackiego daje we wtorek 25 bm. świetną komedję muzyczną Granichstadtena „Domek z Kart“. W środę 26 bm. popołudniu po cenach najniższych jasełka L. Rydla „Betleem Polskie“, wieczorem komedja W. Lichtenberga „Mecz małżeński“. W czwartek 27 bm. po cenach zniżonych „Lilla Weneda“ z Dyr. J. Osterwą w roli Ślaza.

— **„TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ“**, sztuka współczesna znanego u nas autora węgierskiego Bus-Fekete, którego komedja „Pieniądz, to nie wszystko“ obiegła z rekordowem powodzeniem wszystkie sceny europejskie, będzie najbliższą premjerą Teatru miejskiego

— **Z TEATRU BAGATELA.** We wtorek 25 bm. wystawia Bagatela nową rewję, w której biorą udział wszyscy ulubieńcy krakowskiej publiczności: Lopek Boruński, Lilli Melodystówna, Opolski, Balet Piotrowski—Szulcowa oraz Chór Rewellersów Bagatela.

— **DZIECI NA BAJKĘ DO BAGATELI.** Przezabawna bajka p t. Jaś i Małgosia zostanie odegrana na scenie teatru Bagatela we środę 26 b. m. o godz 11 przedp. W bajce bierze udział balet dziecięcy szkoły Wery Wachsmanównej.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** Teatr Domu Żołnierza daje 25 bm. popołudniu o godz. 3 30 wodewil St Turskiego „Lola z Ludwinowa“ wieczorem o godz 7.30 wodewil Turskiego „Krakowerskie Zuchy“. W dniu 26. bm popołudniu operetkę J. Gilberta „Królowa Kina“, a wieczór o godz. 7.30 krotochwilę Turskiego „Wojna z babami“.

— **HANKA ORDONÓWNA — KAZIMIERZ KRUKOWSKI W STARYM TEATRZE.** Niezrównani artyści, przedstawiciele humoru i niefrasobliwej piosenki, a to **Hanka Ordonówna**, posiadająca wrodzony czar i nieprzepartą siłę wyrazu oraz Kazimierz **„Lopek“ Krukowski**, świetny piosenkarz i humorysta, wystąpią z zupełnie nowym, bogatym programem w wieczorach sylwestrowych o godz. 7-mej, 9.15 wieczór i 11.30 w nocy **w poniedziałek 31 bm. w Starym Teatrze.** Bilety na te wieczory są do nabycia w kasie starego Teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH
DZIŚ KINOTEATRY NIECZYNNE
PROGRAMY OD WTORKU

ADRIA: „Ostatni ataman Anienkow“
ATLANTIC: „Radosna godzina — Micky Mouse“ i „Czibi“ (Franciszka Gaal)
APOLLO: „Czar wiedeńskiego walca“ (Magda Schneider, Leo Slezak).
BAGATELA: „Bohaterzy“, Luis Trenker i Wilma Banky oraz rewje „Gwiazdka Bagateli“
MUZEUM: „Nieboraczek i pieśń serca“
PROMIEŃ: „Pieśniarz Warszawy“ (Bodo, Gorczyński)
SŁONKO: „Awanturki jego córki“ (Lili Zielińska).
SZTUKA: „Rzymskie skandale“ (Eddie Cantor)
WANDA: „Śluby ułańskie“ (Modzelewska, Mankiewiczówna, Brodniewicz, Conti).

Do Kupiectwa żydowskiego!

W dniu jutrzejszym odbędą się wybory władz w Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców.

Stowarzyszenie to ,założone przez najpoważniejszych kupców krakowskich, dla obrony interesów kupiectwa żydowskiego, oraz podniesienia stanu kupieckiego, stało się w ostatnich latach domeną wpływów jednostek ambitnych i niejednokrotnie pozbawionych kwalifikacyj do jakiejkolwiek pracy społecznej, szukających karjery kosztem żywotnych interesów kupiectwa. Nic dziwnego przeto, że Stowarzyszenie nasze podupadało coraz bardziej, tracąc na znaczeniu wśród kupiectwa i wpływie u Władz.

Bezplanowość, brak programu, rozmachu twórczego i inicjatywy, zaskorupiałość, schematyczne odrabianie kawałków biurokratycznych, w chwili, gdy straszliwa pauperyzacja kupiectwa wymagałaby silnej i czujnej organizacji zawodowej — oto co charakteryzuje pracę Zarządów Stowarzyszenia w latach ubiegłych.

W zrozumieniu znaczenia i roli, jaką Stowarzyszenie Kupców odegrać może i powinno dla kupca żydowskiego, został zorganizowany Obywatelski Komitet, który wziął na siebie ciężkie zadanie podniesienia znaczenia Stowarzyszenia, uczynienia z niego w pełni narzędzia obrony interesów zawodowych i honoru kupca żydowskiego. W tym też celu Komitet Obywatelski postanowił do jutrzejszych wyborów wystawić własną listękandydatów, ludzi niezależnych, światłych, zdolnych, energicznych i posiadających świadomość ciążącego obowiązku reprezentacji interesów kupiectwa żydowskiego.

Kupcy!

Zerwijcie wreszcie z apatją i bezwładem!

Dajcie wyraz Waszemu niezadowoleniu z obecnego stanu Stowarzyszenia!

Głosujcie jutro solidarnie, bez żadnych skreśleń i dodatków, na pełną listę kandydatów Komitetu Obywatelskiego!

OBYWATELSKI KOMITET WYBORCZY.

KANDYDATAMI NASZYMI SĄ:

Dr. Fussman Józef
Gottlieb Izydor
Halpern Izak
Herzog Samuel
Honigwachs Beer
Hornstein Mojżesz
Dr. Lichtig Samuel
Monderer Feiwel
Ratz Efraim
Schechter Samuel
Schenker Henryk
Spira Samuel.

Z programu Obywatelskiego Komitetu Wyborczego

1) Rozszerzenie działalności w kierunku zapewnienia każdemu członkowi Stowarzyszenia pełnej porady i interwencji prawnej oraz podatkowej.

3) Działalność na polu kredytowem przez zorganizowanie Spółdzielni Gwarancyjnej, mającej za zadanie udzielania gwarancyj kredytowych.

4) Stworzenie instytucji któraby spełniała rolę Kasy Chorych dla kupców.

6) Popieranie kooperacji kupieckiej.

9) Walka z nielegalną konkurencją.

10) Utrzymanie kontaktu ze sferami rządowemi w celu informowania tychże o położeniu kupiectwa.

14) Praca w kierunku podniesienia poziomu wykształcenia gospodarczego wśród kupiectwa.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Cudowny lek — wątroba

Medycyna współczesna uważa od lat kilku wątrobę za potrawę cudotwórczą, która ochrania i leczy groźną chorobę, znaną pod nazwą „niedokrwistości złośliwej”. Sama nazwa

„niedokrwistość złośliwa”

wskazuje już na chorobę krwi, która w swoich konsekwencjach jest groźna dla człowieka.

Krew nasza składa się, jak wiadomo, poza osoczem i białemi ciałkami krwi także w dużej ilości i z czerwonych krwinek, które to ciałka spełniają szereg ważnych i doniosłych funkcyj, posiadają stały skład i liczba ich nie śmie ulegać większym zmianom, jeśli życie i zdrowie niema ulec znacznym zaburzeniom. Niech bowiem tylko ilość ciałek się zmniejszy, a już zaczynamy odczuwać najrozmaitsze dolegliwości, a wzywany lekarz, po zbadaniu stwierdza niedokrwistość i już musi dołożyć wszelkich starań, by proces ten, o ile możności jaknajprędzej, powstrzymać.

I tak widzimy np., że przy nagłej utracie wielkich ilości krwi,

przy silnych i obfitych krwotokach,

kiedy organizm nie jest w stanie takiej samej ilości krwi wytworzyć szybko i w ciągu najkrótszego czasu, życie chorego jest zagrożone i tylko natychmiastowa transfuzja krwi t. j. przetaczanie krwi bezpośrednio z żyły osobnika zdrowego do żyły chorego, może go uratować od śmierci. Nie jest to, oczywiście, jedyny przypadek niedokrwistości. Bywają przypadki zaniku czerwonych ciałek krwi, wywołane

zmianami biologicznemi:

z powodu złego odżywiania, jak u dzieci karmionych koziem mlekiem, lub choroby, jak rak i pasożyty jelitowe, a także — ciąży. We wszystkich tych wypadkach niedokrwistość łatwo daje się leczyć i znika zawsze po usunięciu przyczyny lub uleczeniu choroby pierwotnej.

Z anemją złośliwą jest już o wiele gorzej. Przedewszystkiem chorobę rozpoznaje się naogół dopiero w późniejszem stadjum, kiedy dała się już poważnie we znaki swej ofierze. Czerwone ciałka stale się zmniejszają i dość często spadają do jednej piątej swej normalnej ilości. Z żołądka znikają kwas i fermenty, niezbędne dla regularnego trawienia; chory nie odczuwa głodu, a często zjawia się nawet wstręt do wszystkich potraw; głód powoduje wyniszczenie organizmu, a w pierwszym rzędzie doznaje osłabienia system nerwowy. Głód, chory przewód pokarmowy, zmiany w ustroju nerwowym i ciągłe zmniejszanie się ilości czerwonych ciałek krwi, tych cudownych tworów, które w swoim obiegu odżywiają i oczyszczają organizm od gazów trujących, pochodzących z produktów rozkładu, — wszystkie te zmiany prowadzą niechybnie do śmierci.

Bezradny stawał lekarz wobec tej choroby i nie pozostawało mu nic więcej, jak być świadkiem agonji swego pacjenta. Dopiero badania uczonych amerykańskich, w pierwszym rzędzie Whipple'a, tworzą

nową erę w leczeniu niedokrwistości złośliwej.

Uczony ten wykazał na zwierzętach, że wątroba leczy anemję.

Zaczęto wobec tego we wszystkich krajach stosować wątrobę i wynik okazał się niebywały — wszyscy chorzy, którzy pozostawali pod groźbą niechybnej śmierci, wyzdrowieli. Lekarze natknęli się jednak przytem na poważne trudności: chorzy, odczuwając wstręt do jedzenia, a szczególnie do mięsa, nie mogli spożywać przepisanych ilości wątroby. Od czegóż jednak Amerykanie są Amerykanami? Po tamtej stronie Atlantyku, w kraju śmiałych i gigantycznych przedsiębiorstw, potrafiono i odkrycie Whipple'a uprzemysłowić. Jedna z największych fabryk chemicznych zorganizowała hodowlę bydła takich rozmiarów, że jest w stanie dostarczać setek tysięcy kilogramów uboju do wielkomiejskich jatek, a tysiące kilogramów wątroby do retort chemicznych.

Chemicy usiłowali wyosobnić z wątroby

substancje, posiadające własności lecznicze.

Z zadania swego wywiązali się nadzwyczajnie. Wystarczy spożyć pół grama proszku, wydzielonego z wątroby, ażeby uzyskać ten sam efekt, co po spożyciu jednego kilograma wątroby.

Amerykanie nie ograniczyli się wyłącznie do prac laboratoryjnych. Wszystkich chorych na anemję złośliwą z całych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej skierowano do jednego szpitala. Wyciągi, pochodzące z wielu tysięcy kilogramów wątroby, podawano w postaci proszków ogromnym rzeszom chorych. Chory nie był skazany na spożywanie dużych ilości wątroby; wystarczyło zażywać dziennie 2—3 proszków o przyjemnym smaku i zapachu, by już po kilku dniach móc stwierdzić znaczne polepszenie, przyczem chory powoli odzyskiwał apetyt i powracał do zdrowia.

U nas, w Polsce, badania amerykańskich uczonych zasługują na szczególną uwagę, a to tem bardziej, że wątroba jest u nas bardzo tania i dostępna najszerszemu ogółowi. Pamiętać trzeba tylko o tem, że musi to być wątroba lekko tylko podgotowana, smażona lub pieczona, jeśli nie chce się unicestwić w zupełności własności leczniczych tego nowego środka.

—o—

Działanie i znaczenie płaczu

Dwaj badacze rumuńscy, Michail i Vancea, przeprowadzili ciekawy eksperyment. Udało się im mianowicie przez sporządzenie wyciągu z gruczołów łzowych stwierdzić działanie tych wydzielin na skład chemiczny krwi, na jej ciśnienie i na psychikę człowieka. Okazuje się, że gruczoły łzowe wydzielają hormon, działający kojąco na system nerwowy, przywracając równocześnie równowagę w składzie chemicznym krwi, naruszoną w czasie przygnębienia i wpływający na ciśnienie krwi.

Tak więc natura dba o człowieka nawet wówczas, gdy każe mu płakać. Oddawna już przypuszczano, że płacz jest nie tylko wyrazem smutku, przygnębienia, zawodu, czy bólu — lecz, że posiada on reflektoryczny wpływ na psychikę ludzką. Dzieci, idąc za popędem instynktu, poddają się płaczowi łatwo i bez oporu; stąd może płynie ta krótkotrwałość tragedyj w życiu dziecka. Zwykliśmy zawsze tęsknie spoglądać wstecz, wspominając dni beztroskiego dzieciństwa. Ale nikomu z nas nie przyszło na myśl, że powodem tej beztroski, tego prędkiego zapominania zła, smutków i bólów rozlicznych są łzy, ciurkiem swobodnie po twarzy płynące.

Odpowiedzi redakcji

URSZULANKA: Jest to objaw częsty u wielu kobiet. Trochę bromu, zażytego na dzień lub dwa dni wcześniej, zmieni ten stan w zupełności.

MARSYLJANKA: Niewiele można tu zdziałać. Być może, umiejętnie wykonany masaż czoła naprawi te braki.

CZYTELNIK Z WADOWIC: Proszę kilka razy dziennie wcierać w dłonie obficie puder z tanoformem. Gdyby skutek nie był zadawalający, pozostaje jeszcze naświetlenie rąk promieniami Roentgena.

STROSKANA MATKA: Sądzimy, że można jeszcze do roku poczekać. Gdyby i wtedy nie było zmiany, trzeba będzie podawać preparaty, zawierające wyciąg z jajników.

NAIWNA MATKA: 1) Nie rozumiemy, o co Pani idzie i co należy przez te słowa rozumieć? 2) Można na ten czas podawać dziecku mleko, rozcieńczone trójkrotnie wodą z dodatkiem łyżeczki cukru, oczywiście po zagotowaniu. Nie jest to jednak dla dziecka pożądana zmiana.

DŁUGOLETNI CZYTELNIK: Wskazane byłoby, by ktoś doświadczeńszy z rodziny, najlepiej matka, ciotka lub starsza siostra, przygotowała ją, pouczyła o tem, co ma nastąpić względnie może już nstąpiło i napełniło dziewczynkę przerażeniem i wstydem. Taka, rozsądnie przeprowadzona, rozmowa może ją natychmiast doprowadzić do równowagi; w przeciwnym razie należałoby zasięgnąć rady doświadczonego neurologa.

BLONDYN Z M. D.: W cierpieniu tem nie można radzić, nie widząc pacjenta i nie mogąc go osobiście zbadać. Tylko zdanie lekarza- neurologa (po dokladnem zbadaniu) jest tu miarodajne.

R. L. Z M. D.: Proszę wieczorem pić jaknajmniej płynów; spać na twardem łóżku i nigdy na wznak. Prosze nadto nastawiać sobie przy łóżku budzik na godzinę 12-tą i 4-tą i to przez czas dłuższy, przez kilka tygodni. Potem już tylko dwa razy na noc, a wreszcie raz w nocy. Gdyby to wszystko nie pomagało, trzeba będzie poddać się faradyzacji (elektryzacji) pęcherza.

NIEJASNE: Trzeba daną okolicę natrzeć przez trzy wieczory szarą maścią, a czwartego wieczoru wziąć gorącą kąpiel z mydłem.

S. T.: Tylko okulista może Panu po dokładnem zbadaniu udzielić wyczerpującej odpowiedzi. Na razie proszę wstrzykiwać krople cynkowe.

SUCHE WŁOSY: Proszę nie myć włosów za często; wystarczy raz na 4—5 tygodni. Do mycia używać tylko mydła przetłuszczonego, najlepiej dziegciowego. Po umyciu i wysuszeniu włosów dobrze jest skórę głowy namaścić lekko 2-procen. olejkiem salicylowym albo kupną brylantyną.

CZYTELNIK 228.: Bez obejrzenia trudno sobie o tem wyrobić zdanie.

NAD DUNAJCEM: Można spróbować wyjaśnić tę plamę przez utlenienie, a więc np. przez stosowanie perhydrolu w maści (za receptą lekarską).

X.: Przychodnia taka dla mężczyzn istnieje w gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, ul. Batorego 3. Urzęduje od 8-ej wieczór do 8-ej rano. Bezpłatna; dla wszystkich, a więc także i dla niecżłonków Ubezpieczalni. Podanie imienia i nazwiska zupełnie niepotrzebne.

STAŁY CZYTELNIK: Proszę się zastosować do rad, udzielonych pod „Niejasne“. Zamiast maści można też użyć roztworu pół procent. sublimatu w occie, ale bez recepty lekarskiej nie otrzyma Pan środka tego w żadnej aptece.

PLUTONOWY W REZERWIE: Konieczne zbadanie przez specjalistę wenerologa lub ewentualnie chirurga. Do tego czasu gorące nasiadówki i masaże wskazane.

(Dalsze odpowiedzi w następnym dodatku.).

PRZEGLĄD RADJOWY

Trzy formy dziennikarstwa

Ogromny rozwój radjofonji wywołał ostatnio w prasie obawy, że dziennik radjowy i filmowy odbierze pismom monopol informacyjny. Dla omówienia tej sprawy odbyła się w Brukseli ciekawa konferencja międzynarodowa, której zadaniem było usunięcie niepożądanej rywalizacji między informacją prasową, a radjową, i uzgodnienie środków obu tych dróg informacyjnych, ku największemu zadowoleniu publiczności czytającej i słuchającej.

O rezultatach tej pierwszej konferencji na tak nowy temat podajemy poniżej sprawozdanie p.. Theo Fleischmana, dyrektora działu reportaży francuskich w Belgijskim Instytucie Radjowym.

DZIENNIK RADJOWY I PRASA

Punktem wyjścia konferencji był szereg ciekawych sprawozdań i referatów członków zjazdu. Podzielono ten materjał na trzy sekcje: zawodową, prawniczą i techniczną, przy czem w pracach każdej sekcji wzięli udział przedstawiciele różnych opinij i interesów. Podkreślić należy, że po raz pierwszy spotkali się przy stole obrad dziennikarze i członkowie agencyj prasowych z reporterami radja i kina.

Sprawa współzawodnictwa dzienników radjowych z prasą jest istotnie paląca i stała się tematem żywych dyskusyj. Przeprowadzono je jednak w atmosferze spokoju i kurtuazji i zakończono owocnie, dzięki wzajemnemu taktowi uczestników i pełnemu zrozumieniu ważności obrad.

Jedną z najważniejszych jest uchwała, orzekająca, że niema żadnej konkurencji, ani sprzeczności interesów między informacją radjową a prasą. Są to dwie formy dziennikarstwa, które dopełniają się doskonale i powinny ściśle współpracować, dopomagając sobie wzajemnie do spełnienia swych zadań: jaknajlepszego informowania ogółu.

Następna uchwała dąży do jaknajwiększego rozwoju dziennikarstwa radjowego, zalecając wszystkim radjofonjom i organizacjom dziennikarskim kształcenie fachowych specjalistów dla informacji radjowej. Fachowcy ci powinni być, w myśl rezolucji, angażowani w każdym kraju z kadr zawodowych dziennikarzy.

WARUNKI TECHNICZNE.

Dając wszystkie pożądane gwarancje, dziennikarstwo radjowe musi oprzeć się na tych samych zasadach moralnych i prawnych, które tworzą podstawową działalność prasy. Szerzenie wiadomości drogą radjową winno być objektywne, bezstronne i wyczerpujące. Przy stosowaniu tych zasad uwzględnić należy warunki techniczne radjofonji: ograniczenie liczby ośrodków radjofonicznych w przeciwieństwie do dzienników, których ilość jest nieograniczona, oraz konieczność podawania informacyj krótkich. Wyjątek stanowić mogą tylko reportaże radjowe których czas trwania odpowiadać ma ich znaczeniu społecznemu.

Sekcja techniczna wystąpiła jeszcze z bardzo ciekawem wezwaniem do ogółu radjosłuchaczy: aby zechcieli, w interesie własnym, zdać sobie dokładnie sprawę z istotnych, olbrzymich już dziś możliwości radja i nie wymagali za wiele, poszukując zbyt dalekich stacyj, z których nie mogą otrzymać prawdziwie dobrego odbioru.

W chwili obecnej znajdują się w fazie realizacji nowe zdobycze w zakresie telewizji, telefotografji i tele-kinematografji. Wobec tego, że [illegible] tych wynalazków wywrze poważny wpływ na wszystkie dziedziny informacyj, sekcja techniczna konferencji zaleciła prasie, aby zechciała się przygotować bez zwłoki do tych nowych możliwości, które rozwój tele-komunikacji jej przyniesie.

Z PUNKTU WIDZENIA PRAWNEGO.

Sekcja prawnicza powzięła szereg uchwał, dotyczących praw autorskich w radjofonji i kinematografji. Podkreślić należy rezolucję w sprawie konieczności opracowania ustawy uprawniającej rządy państw do prostowania fałszywych wiadomości, mogących naruszyć dobre stosunki międzynarodowe.

W sprawie reportaży filmowych konferencja uznała, że byłoby pożądane, aby publiczność miała bezpośredni i dokładny obraz każdego ważnego wypadku dnia.

Z drugiej strony należy zabronić jaknajenergiczniej, zarówno w obrazach jak i w tekście tricków fałszujących treść reportażu.

WYNIKI.

Taki jest w ogólnych zarysach plon tej pierwszej konferencji na temat nowych dróg informacji prasowej. Minęły już bowiem czasy traktowania radja i filmu jako błahych rozrywek, nie ma[illegible]ych żadnego związku z dziennikarstwem. Dziś trzeba liczyć się z niemi, jako z dwiema nowemi postaciami prasy, tak, jak trzeba będzie, w niedalekiej może przyszłości, wziąć pod uwagę dalsze nowe formy, zrodzone z postępów techniki. Zwrócenie uwagi na tę sprawę jest wielką zasługą Międzynarodowego Związku Dziennikarzy... tekście wszelkich tricków fałszujących treść reportażu.

Dobry program — to program urozmaicony

Skrócenie czasu trwania audycyj radjowych

Ocenić, czy program radjowy jest dobry, to nie jest rzecz łatwa. Zbyt dużo różnych audycyj nadaje radjo w ciągu dnia, zbyt wielka jest skala wrażeń, których radjo dostarcza słuchaczom. Jeśli trudno jest wyrobić sobie objektywny sąd o wartości aktualnych programów radja, tem trudniej jest ocenić postęp jaki radjo osiągnęło w ciągu kilku lat nieustannie ulepszając i same audycje i ich zasadniczy schemat.

Program radjowy opiera się dziś nietylko na doświadczeniu własnem Polskiego Radja, ale również na tych zdobyczach praktyki, które osiągnięte zostały wieloletnią pracą radjofonji zagranicznych.

W radjo śledzi się specjalnie pilnie te rzeczy. Biuro Studjów poddaje dokładnej analizie fachową prasę zagraniczną, wyławia z niej wszystkie nowości programowe, rejestruje opinje specjalistów poszczególnych działów, porównuje nasze programy z zagranicznemi — całość zaś komunikuje w specjalnym biuletynie współpracownikom radja.

Poza Biurem Studjów każdy kierownik wydziału programowego Polskiego Radja, a zwłaszcza Biuro Przygotowania Programów bada praktyczność i celowość tych czy innych posunięć programowych, nad wszystkiem zaś czuwa Główna Rada Programowa, stosująca w swych zaleceniach zasadę jaknajpełniejszego uwzględnienia psychologji słuchacza radjowego.

Ta skomplikowana praca teoretyczna uchodzi przeważnie uwadze słuchaczy radjowych, gdyż oczywiście rzadko kto może ściśle pamiętać jak było przed laty, jakie zostały wprowadzone do programu radjowego ulepszenia i w jakim kierunku one idą.

Najważniejszą różnicą między obecnym programem Polskiego Radja, a programami dawnemi, to krótszy czas trwania poszczególnych audycyj.

Radjo wychodzi z założenia, że audycja winna trwać tylko tyle, ile jest niezbędnie konieczne, aby osiągnęła skończone i pełne wrażenie artystyczne, lub intelektualne. — Przypomnijmy sobie jak to było dawniej. W sezonie zimowym roku 1931/32 odcinki muzyczne w programie dnia trwały wieczorem po 95 minut. Niedzielny poranek symfoniczny z Filharmonji trzy lata temu nadawany był bez przerwy przez dwie godziny. A południowe koncerty z płyt w sezonie zimowym roku 1932/33 trwały 70 minut!

Nic łatwiejszego, jak kazać grać orkiestrze bez przerwy w studjo kilka godzin z rzędu, dodając jej dla czysto fizycznego odpoczynku — solistę. Nic również łatwiejszego, jak wziąć tekst sztuki teatralnej, której wystawienie w teatrze trwa cały wieczór i kazać aktorom odczytać jej tekst przed mikrofonem. Ale przecież nie o to chodzi, aby wypełnić program radjowy, ale, aby słuchacze mieli z niego jaknajwięcej pożytku i przyjemności, aby go wysłuchali.

Słuchacze radja, to nie publiczność dobrowolnie wyszukująca sobie rozrywki, to masa ludzi siedzących w domu, których trzeba zdobyć dopiero do słuchania, zdobytych zaś już zatrzymać przy głośniku przez cały czas trwania. Dlatego w obecnym programie radjowym „masa" muzyki została rozbita na drobne odcinki, od 15 do 45 minut, przyczem audycje winny z sobą bądź kontrastować, bądź też wzajemnie uzupełniać się w nastroju.

Najjaśniej zalety nowego schematu programowego występują w dziedzinie odczytowej. Przed trzema laty przez cały tydzień nadawane były codziennie: jeden odczyt 25-minutowy, dwa odczyty 20-minutowe, trzy pogadanki rolnicze, 15-to minutowe względnie nawet 20-to minutowe i t. d.

Jeszcze doniedawna prelegenci oburzali się, gdy im proponowano 20 minut, twierdząc, że w takim krótkim czasie przecież o niczem właściwie niepodobna mówić. Okazało się jednak, że ten zakrótki dla prelegenta czas jest o wiele zadługi dla słuchacza. Poprostu po tamtej stronie mikrofonu, przy słuchawce, czy głośniku, brakło psychologicznych możliwości utrzymania swobodnej, a czujnej uwagi przez tak długi okres. Czas jest względny, a względność ta nigdzie tak jaskrawo nie uprzytamnia się człowiekowi, jak w radjo.

W miarę pogłębiania swych doświadczeń radjo po kolei rezygnowało z tak licznych, a tak długo trwających odczytów. Ustalano zasadę, że przemówienie radjowe może trwać albo 5, albo 10, albo 15 minut, przyczem różnice zależą raczej od talentu mówcy, niż od tematu.

To, że się komuś jakaś długa audycja podoba, nie znaczy bynajmniej, że musi się ona podobać w tych rozmiarach wszystkim radjosłuchaczom. Radjo wie, że są słuchacze których tak interesuje temat jakiegoś odczytu radjowego, że gotowi wysłuchać go przez

pół godziny. Ale równocześnie wie także, że słuchacz taki jest wyjątkiem i że inni nie podzielają jego zainteresowań.

Program radjowy musi być w ten sposób ułożony, aby uzgodnił mniejwięcej potrzeby wszystkich słuchaczy. Dlatego audycje, krótkie i wartościowe winny zmieniać się w programie dnia z uwarunkowaną względami artystycznemi kalejdoskopiczną szybkością, gdyż tylko wtedy można liczyć na zadowolenie słuchacza, który ze swej strony musi pamiętać, że za chwilę po audycji, która mu się mniej podoba — nastąpi właśnie ta, która przyniesie mu pełne zadowolenie.

Program stacyj radjofonicznych

PONIEDZIAŁEK, 24 GRUDNIA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Ze Lwowa: koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Koncert z płyt, 14—16,10 Przerwa, 16,10 Z Warszawy: audycja wigilijna pt: „W szopce ubogiej" Janusza Stępowskiego, 16,40 Fragment literacki, 16,50 Z Łodzi: Koncert świąteczny w wyk. chóru pod dyr. A. Charuby, 17,05 Ze Lwowa: audycja dla chorych, 17,20 Z Wilna: muzyka organowa w wyk. p. Kalinowskiego, 17,40 Chwilka społeczna, 17,45 Program na dzień następny, 17,50 Audycja świąteczna: „Na krakowskim rynku — las" w wyk Zespołu Polskiego Radja, 18,10 Ze Lwowa: Saint- Saensa Oratorjum Bożego Narodzenia w wyk. chórów miesz., orkiestry i solistów, 19.10 Z Warszawy: żołnierska audycja wigilijna, 19,35 Z Katowic: „Gawęda wigilijna dla samotnych" wygł. prof. St. Ligoń, 19,50 Z Poznania: audycja kolendowa złożona z utworów M. Swierzyńskiego. 20,20 Z Warszawy: kolendy w wyk. I-go Warsz. Miejsk. Koła Śpiew pod dyr Tadeusza Czudowskiego, 20,35 Ze Lwowa: „Przed Janickowym szałasem" audycja ludowa. Wiosenki i tańce góralskie ukł. T. Seredyńskiego w wyk. chóru „Wesoła Piątka" kwartetu smyczkowego, T. Jasłowskiego (tenor) pod kier. Tadeusza Seredyńskiego, 21,10 „Pierwsza wigilja w okopach" — felieton okolicznościowy — wygł. ppułk. dypl. Tadeusz Tomaszewski, 21,25 Z Katowic: „Kolendnicy śląscy" — słuchowisko regjon. śląskie ze śpiewami, 22,05 Muzyka salonowa z płyt, 22,30 Z Warszawy i Krakowa: audycja dla Polaków z Zagranicy, przemówienie p. Kaszyckiego: „Strzegą Was duchy świetliste", 24—1 Pasterka.

Warszawa (1345) 6,45—16,40 p. Kraków, 16,40 „Skrzynka pocztowa" — dr. Stępowski, 16,50—1 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—16,40 p. Kraków, 16.40 Odczyt religijny, 16,50—1 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—16,40 p. Kraków, 16,40 Pogadanka, 16,50—1 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 18 Koncert chóru, 19,10 Koncert wieczorny, 21,05 „Pokój ludziom dobrej woli" — muzyka wigilijna wszystkich narodów (z płyt), 22.15 Koncert chóru.

Paryż (1648) 21,45 Koncert wieczorny, 0,30 Muzyka taneczna.

Leningrad (1224) 10,30 Opera, 15 Koncert etnograficzny, 17 Pieśni dawne i współczesne, 19 „Pocztyljon z Lonjumeau" — opera komiczna Adama 20,30 Muzyka jazzowa.

WTOREK, 25. GRUDNIA.

Kraków (304,3) 9 Z Warszawy: audycja poranna, 9,50 Zapowiedź programu, 10 Muzyka religijna z płyt, 10,30 Nabożeństwo, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Muzyka salonowa z płyt, 13 Feljeton: „Okolice Krakowa" z lotu ptaka" wygł. dr. Jerzy Smoleński prof U. J., 13,15 Z Warszawy: muzyka polska z płyt, 14 Z Warszawy: słuchowisko wiejskie okolicznościowe pt.: „Wieczór Wigilijny w Wójcinie" w opr. p. Miecz. Gajaka, 15,30 Z Warszawy: muzyka z płyt, 16 Z Warszawy: „U nas inaczej" — obrazek obyczajowy Hanny Skarbek- Peretjatkowiczowej, recytacje prozy, 16,20 Z Warszawy: „Boże Narodzenie w muzyce" — recital fort. Lucyny Robowskiej, 16,45 Z Warszawy: „Sprawa honorowa" — humoreska Z. Marynowskiego, 17 Z Warszawy: muzyka do tańca w wyk. ork. wiejskiej Adama Stromenberga (z przyśpiewkami), wodzirej p. Henryk Ładosz, 17,50 Pogadanka: „Angielski hołd królowej Jadwidze" wygł. dr Ludwik Krzyżanowski, 18,05 Ze Lwowa: „Książę musi się bawić" — wesoła audycja w opr. Adolfa Fleischera, 18,35 Kilka utworów fortepianowych w wyk. Leopolda Münzera z płyt, 18,45 Słuchowisko dla dzieci: „Dziwy pod choinką" pióra inż. Stanisława Broniewskiego, 19,25 Z Poznania: kolendy, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: feljeton: „Klejnot Polski Pomorze" wygł. p. red. Stanisław Poraj, 20 Ze Lwowa: Wielkie wiedeńskie potpourri pt. „Nad modrym Dunajem" ukł. Seredyńskiego. Wykonawcy: ork salonowa, chór „Wesoła Piątka" i Tadeusz Jasłowski (tenor), 20,45 Pogadanka: „Historja polskiej kolendy", wygł. dr Zdzisław Jachimecki, prof. U. J., 21 Z Warszawy: „Pokój ludziom dobrej woli" — audycja kolend narodów Europy (z płyt), 22—23,30 Muzyka lekka z płyt: Rewja polskich artystek i artystów.

Warszawa (1345) 9—17,50 p. Kraków, 17,50 Fragment teatralny, 18,05 p. Kraków, 18,35 Płyty, 18,45—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 9—13,15 p. Kraków, 13,15 Koncert ork. mandolinistów, 14—17,50 p. Kraków, 17,50 „Gwiazda na choince" — opowiadanie dla dzieci pióra A Fierli, 18,05—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 9—17,50 p. Kraków, 17,50 „Szczepko i Tońko u Babciocha" — aud. wiejska, 18,05—23,30 p. Kraków

Wiedeń (506,8) 11,20 „Misterjum wigilijne" ukł. L. Thomy, 12,20 Muzyka popularna, 15,35 Muzyka kameralna, 16,40 Muzyka taneczna, 19,20 Arje i pieśni, 20 „Noc w Wenecji" — opretka J. Straussa, 22,35 Muzyka lekka.

Medjolan (368,6) 20,45 „Frasquita" — operetka Lehara.

Paryż (1648) 19 Audycja muzyczna. 20 Radjocyrk, 21,45 Muzyka operowa, 23,30 Muzyka taneczna.

wygł. p. Jędrzej Cierniak, 16 Z Warszawy: „Infułat i woźnica" opowiadanie Stan. Piołun- Noyszewskiego, 16,20 Z Warszawy: recital śpiewa-

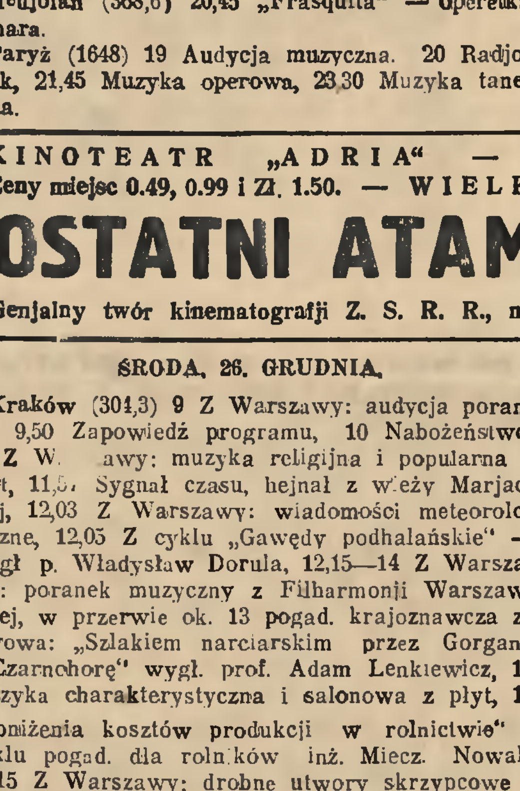


czy E. Mossakowskiego, przy fort. Ludwik Urstein, 16,40 Ze Lwowa: „O takim co grał anioła" słuchowisko dla dzieci pióra Małgorzaty Sterbówny, 17,05 Z Warszawy: muzyka do tańca w wyk Kapeli Ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego, wodzirej — Andrzej Bogucki, 17,50 Z Warszawy: odczyt z cyklu „Książka i wiedza" p. t. O książce Hawks'a „Dziwy przyrody" wygł. Jarosławski, 18 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko Stefana Wiecheckiego- Wiecha pt.: „Drugie święto na Targówku", 18,45 Z Warszawy: z cyklu „Życie młodzieży", 19 Z Warszawy: muzyka lekka i popularna w wyk. ork. P. R. pod dyr. St Nawrota i Wawrzyniec Żywolewski (gitara) przy fort. prof. Ludwik Urstein, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: feljeton aktualny, 20 Z Warszawy: „Pies i biurko" — humoreska Miecz. Birnbauma, 20,10 Z Warszawy: koncert w wyk ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego z udziałem Heleny Zarzyckiej (skrz.), 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny: „Jak pracujemy w Polsce", 21 Z Warszawy: Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Smidowicza, 21,30 Pogadanka: „Olga Boznańska" wygł. p. Anna Krzetuska, 21,40 Z Warszawy: koncert chóru Dana, 22 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Zygmunta Kisielnickiego, 22,15 Koncert reklamowy, 22,30 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich, 22,45—23 Muzyka lekka z płyt, 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05 Muzyka taneczna z płyt, 24 Hejnał z wieży Marjackiej.

ŚRODA, 26. GRUDNIA.

Kraków (304,3) 9 Z Warszawy: audycja poranna, 9,50 Zapowiedź programu, 10 Nabożeństwo, 11 Z Warszawy: muzyka religijna i popularna z płyt, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, 12,05 Z cyklu „Gawędy podhalańskie" — wygł. p. Władysław Dorula, 12,15—14 Z Warszawy: poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej, w przerwie ok. 13 pogad. krajoznawcza ze Lwowa: „Szlakiem narciarskim przez Gorgany i Czarnohorę" wygł. prof. Adam Lenkiewicz, 14 Muzyka charakterystyczna i salonowa z płyt, 15 „Obniżenia kosztów produkcji w rolnictwie" z cyklu pogad. dla rolników inż. Miecz. Nowak, 15,15 Z Warszawy: drobne utwory skrzypcowe z płyt, 15,45 Z Warszawy: „Z wiejską kolendą"

„Miss Paryż 1935"



Zaszczytny ten tytuł otrzymała Andree Lorrain, którą widzimy na powyższej ilustracji.

Warszawa (1345) 9—12,05 p. Kraków, 12,05 Przegląd teatralny- 12,15—21,30 p. Kraków, 21,30 Odczyt w jęz. ang.: „O teatrze polskim" — p. K. Jastroch, 21,40 p. Kraków, 22 „Skrzynka poczt. techn." — red. Frenkiel, 2,15—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 9—12,05 p. Kraków, 12,05 Audycja lokalna, 12,15—15,15 p. Kraków, 15,15 Wiązanka kolend śląskich, 15,45—21,30 p. Kraków, 21,30 „Beskidzkie ballady", 21,40—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska

Lwów (377,4) 9—12,05 p. Kraków, 12,05 Silva rerum, 12,15—15,45 p. Kraków, 15,45 Kwadrans kobiety rolniczki, 16—22 p. Kraków, 22 Skrzynka poczt. techn. — inż. Miński, 22,15—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 10,50 Koncert symfoniczny, 18,35 Septet es-dur Beethovena, 19,35 „Wieczny młodzieniec" — komedja Engla, 21,45 Rewja przebojów, 23,20 Muzyka taneczna.

Praga (470,2) 19,30 „Jakobin" — opera Dworzaka, 22,30 Muzyka salonowa.

Medjolan (368,6) 20,45 „Orfeusz" — opera Monteverdego.

Budapeszt (550,5) 12,30 Piosenki węgierskie, 17,05 „Wieszczka lalek" — balet Bayera, 18,20 Recital skrzypcowy, 19,30 Komedja muzyczna, 22,40 Muzyka cygańska, 23,20 Muzyka lekka.



SPRAWA HONOROWA.

Popularny aktor rewjowy, pan K.., będąc w Adrji zrobił oko do siedzącej przy sąsiednim stoliku młodej, pięknej kobiety.

Jej towarzysz zrywa się oburzony, podbiega do artysty i syczy:

— Zechce pan udać się ze mną do toalety!

— Dziękuję, nie potrzebuję!

(„Kurjer Poranny").

DODATEK GÓRNOŚLĄSKI

OD REDAKCJI

Zacieśniający się z każdym dniem kontakt „Nowego Dziennika" z dzielnicą śląską, skłania nas do stworzenia specjalnego dodatku górno-śląskiego, uwzględniającego specyficzne problemy tego przemysłowego ośrodka. Dodatek ten będzie się odtąd pojawiał w stałych odstępach czasu.

Wprowadzając dodatek górno-śląski, który jest spełnieniem wielokrotnie wyrażanych życzeń naszych Przyjaciół i Czytelników śląskich, mamy i to na względzie, że dla nas jest Śląsk nietylko ważnym ośrodkiem przemysłu, ale też, że pulsuje tam życie żydowskie, że ruch sjonistyczny ma tam pięknie zapisaną kartę w swoich dziejach pamiętną konferencją katowicką z przed 50 lat, że wreszcie Organizacja Sjońska na Śląsku, zwłaszcza w Katowicach, stale jest stawiana za wzór rzetelnej i gorliwej pracy sjonistycznej.

Żydostwo katowickie, pozbawione własnej trybuny prasowej, znajdzie na łamach naszego dodatku, swoją trybunę i orędownika.

Rabin Kalman Chameides (Katowice)

Oblicze żydostwa śląskiego

Jako trudne i nieprzyjemne określają nauczyciele nasi życie w wielkiem mieście. Trudniejsze i bardziej najeżone zagadnieniami jest atoli życie w wielkiem mieście in spe, w środowisku, znajdującem się ustawicznie w stadjum powstawania, naładowanem energją, trawionem gorączką rozrostu, gnanem ambicją i nadzieją, by stać się kiedyś metropolją. — W szalonem wprost tempie rozwijały się Katowice w ostatnich latach. Obszar miasta rozprzestrzenia się ciągle, wchłaniając wolne jeszcze i niezabudowane tereny okoliczne. Gęstość zaludnienia jest wogóle na Górnym Śląsku zagadnieniem, z którem trudno będzie się w przyszłości uporać. Nigdzie jednak nie czuje się człowiek bardziej osamotnionym, jak w większem skupieniu ludzkiem. Im więcej ludzi, tem większa samotność. A im więcej ludzi, goniących za zyskiem, za wyższą stopą życiową, a choćby za kęsem chleba, tem mniej uroczystych chwil w szarem życiu codziennem, tem mniej możności i sposobności do zadzierżgnięcia węzłów głębszej przyjaźni, zespolenia i spajania rozprószonych sił, a raczej — według terminologji naszych kabbalistów — zogniskowania rozsianych iskier i łączenia ich w jedną całość, w jedną duszę zbiorową. Tak — duszy nam brak. Jest organizm. Jest tętniące życiem ciało. Jest — „golem". Brak jeszcze duszy. Czułej, głębokiej duszy, tęskniącej za krainą piękna i ideału. Starzy mówili, że nad każdą rośliną pochyla się anioł i rozkazuje jej: rośnij. Biada nam, jeśli zamiast anioła szybuje szatan w wysokościach i każe nam róść. Powstaje wtedy bezduszny twór.

Nie kalajmy jednak własnego gniazda. Pochylmy czoło szczególnie przed tem nowem skupieniem żydowskiem, które stosunkowo dużo pracuje na polu wychowania narodowego. Uznajmy pierwszorzędne walory organizacyjne naszych Gmin. Wspomnijmy o pięknych plonach w pracy nad zasileniem wszelkich funduszów narodowych. Oddajmy zasłużoną cześć tym wszystkim działaczom, którzy trudem i mozołem zakładają podwaliny pod przyszły gmach tutejszego społeczeństwa żydowskiego. Przyznajmy szczerze, że wszelkie konieczne przeobrażenia i metamorfozy w psychice i strukturze naszego życia zbiorowego dokonywują się drogą ewolucyjną, godnie i spokojnie. Przyznajmy wreszcie, że kiedy w związku z przewrotem politycznym u naszego sąsiada stanęliśmy w obliczu katastrofy reemigracyjnej tysięcy rodzin żydowskich, wywiązały się nasze instancje oficjalne ze swego zadania w sposób wzorowy i niepodzielnego uznania godny.

Nie! Szatan, ukrywający się gdzieś nad nami w obłokach naszego zadymionego, zakopconego nieba wielkiej uciechy z nas bynajmniej nie ma. Daremnie jednak wypatruję oblicza dobrego anioła stróża, któryby litościwie rozpostarł swe skrzydła nad nami, dziećmi sztucznego amerykanizmu, powierzchownego lewantynizmu, dziećmi miasta bez tradycji...

Brak tradycji i stałego, wykrystalizowanego stylu życia daje nam się we znaki w każdej niemal dziedzinie. Gdzie okiem spojrzysz — gleba dziewicza nie przeorana. Taki stan pierwotności kryje w sobie oczywiście wielkie możliwości pracy i dobre perspektywy na przyszłość. Przy budowie bowiem od podstaw nie musi się liczyć z przestarzałemi przesądami, z atawistycznemi błędami, usankcjonowanemi prawem dziedziczności i z patyną przeszłości. Nie musi się uwzględniać na każdym kroku skostniałych form organizacyjnych, zachowanych często z pietyzmem i czcią nawet w wypadkach, gdzie działają hamująco, krępująco i anachronicznie. Nie trzeba burzyć starych twierdz, aby budować na ich miejscu nowe. Nie grozi więc niebezpieczeństwo, będące nierzadkim objawem w życiu żydowskiem, że się najpierw burzy, a później nowego się nie buduje... Jednem słowem jesteśmy poniekąd w szczęśliwem położeniu, że możemy rozpocząć pracę ab ovo, tworzyć od gruntu...

Żydostwo śląskie jest pstrą mieszaniną osób, pochodzących z różnych okolic Polski i przedstawia rodzaj „kibuc Galujoth" — „skupienie golusów" en miniature. Począwszy od kwestyj religijnych, a kończąc na imprezach towarzyskich, można dziś jeszcze zauważyć rozbieżność zdań i daleko idące zróżniczkowanie smaku, gdyż każdy chciałby przeszczepić do nowego środowiska zapatrywania i „minhagim" z byłego miejsca zamieszkania, aby nie przeciąć całkowicie nici, wiążącej go ze swą przeszłością. Pomimo wyłaniających się stąd trudności, postępuje jednak konsolidacja i zjednoczenie społeczeństwa żydowskiego na Śląsku naprzód. Albowiem wszyscy przekonali się — do tego samego przekonania dochodzą stopniowo i w Palestynie, — że musimy się wzajemnie tolerować, uzbroić się w cierpliwość i zżyć się. Wskutek wiekowego rozprószenia i wiecznej tułaczki przyswajaliśmy sobie pewne przywary i nawyki, nie będące zgoła przymiotami naszej jaźni, które jednak wywołują często rozdźwięk w naszem życiu zbiorowem. Na tle tych naleciałości golusowych robimy sobie wzajemnie ustępstwa i koncesje, nie ponosząc przytem żadnych ofiar światopoglądowych.

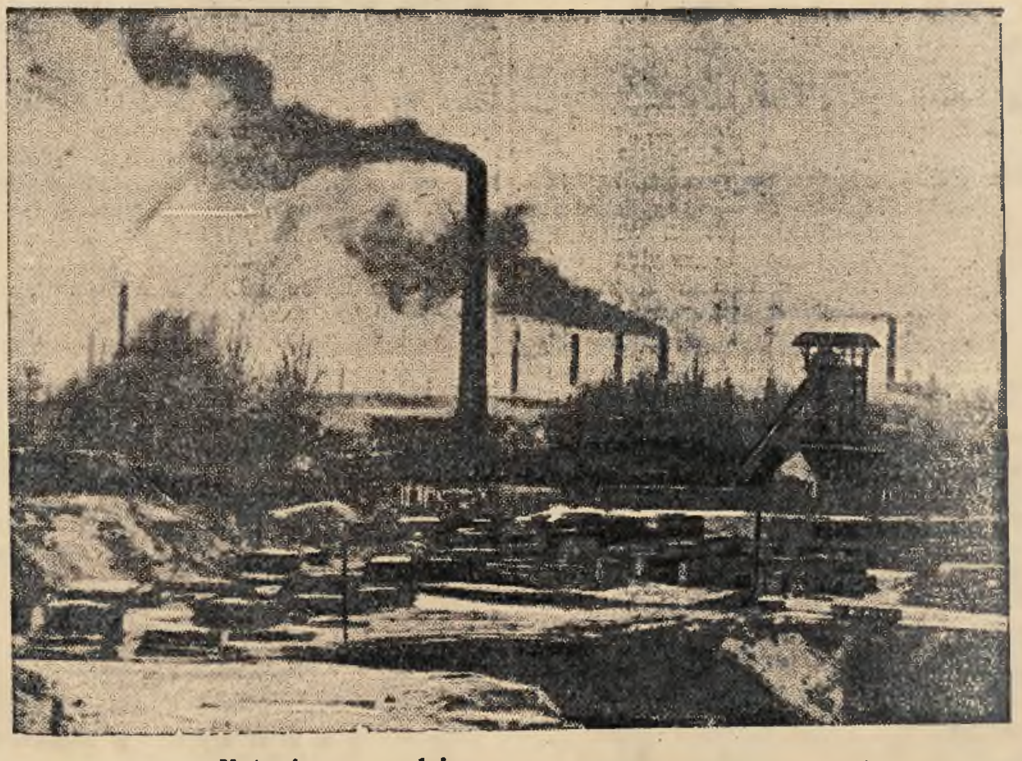
Tolerancja jest też pomostem pomiędzy starym i nowym „Jiszuwem", pomiędzy żydowską ludnością tubylczą i tymi, którzy przybyli na Śląsk dopiero po wcieleniu tej dzielnicy do Polski. „Od wszystkich moich nauczycieli nabyłem wiedzy" — głosi stare powiedzenie żydowskie. I od niektórych znakomitych przedstawicieli tych oddawna tu zamieszkałych Żydów — autochtonów można się dużo nauczyć. Odznaczają się bowiem przeważnie zmysłem organizacyjnym, stałością i systematycznością w pracy społecznej, sumiennością i ścisłością. Żyjąc na pograniczu wschodniej i zachodniej kultury, uważamy ogólnie za swoje zadanie stworzyć poniekąd syntezę treści wschodniej i formy zachodniej.

Na Śląsku kiełkuje i rozwija się nowe skupienie żydowskie o konturach narazie mglistych i niewyraźnym wyglądzie. Młode, sprężyste i narodowo uświadomione, dąży jednak to nowe skupienie golusowe do wytwarzania nowych form dla prastarej treści żydowskiej. Jedną z tych form będzie niezawodnie przyszła struktura Gmin, oparta o nowy statut, który jednak budzi poważne zastrzeżenia w pewnych sferach tutejszego społeczeństwa. Ale wszyscy jednakowo zdajemy sobie sprawę z tego, że źródłem siły, kształtującej życie, nie są statuty ni z góry ułożone programy, lecz niezłomna i nieugięta wola, tkwiąca w samem społeczeństwie. A społeczeństwo żydowskie na Śląsku prze całą siłą do pełnego życia żydowskiego, o jak największym zasięgu, jak najgłębszej treści i najwyższym polocie.

—o—

Górnośląski przemysł górniczo-hutniczy na przełomie kryzysowym

Konieczność zmniejszenia produkcji — Tendencje ku lepszemu — Przełomowy rok 1934



Katowice, w grudniu.

Począwszy od r. 1930, znalazł się polski przemysł górniczo-hutniczy w obliczu stałej potrzeby dostosowywania swej zdolności produkcyjnej do zmniejszających się z dniem każdym możliwości zbytu. Było to dla przemysłu śląskiego z tego względu specjalnie ciężkim do zniesienia ciosem, że przemysł ten strukturalnie nastawiony jest do pracy w tych rozmiarach, na jaki jest urządzony; zmniejszenie jego wydajności produkcyjnej w pewnych okresach czasu równa się więc niejednokrotnie całkowitemu wyeliminowaniu niektórych jego warsztatów z rynku przemysłowego raz na zawsze.

Trzeba dodać, że nietylko konjunkturalne załamanie z r. 1930, ale że i w ogólności skupienie aparatury przemysłowej Śląska, dawnej Kongresówki, a po części i Małopolski, na jednym wspólnym terenie Odrodzonej Rzeczypospolitej z mało rozwiniętym przemysłem przetwórczym i z ludnością przeważająco rolniczą — zgóry skazywało przemysły górniczo-hutnicze w Polsce na szukanie zbytu poza terytorjalnemi granicami Państwa Polskiego. Zbyt artykułów górniczo-hutniczych w Polsce stoi bowiem na niezwykle niskim poziomie, tak, że dla ilustracji warto przytoczyć, iż np. konsumcja węgla przedstawia się u nas w przecięciu lat 1927 a 1931 w ilości 860 kilogramów na głowę, podczas gdy naprzykład w takim typowym kraju importu węgla, jak Austrja, konsumcja węgla przedstawiała się w tym samym czasie w ilości 1.138 kilogramów, w Niemczech zaś 2.377 kg.,

Śląsk na czele akcji dla zakupna ziemi
dla kibucu organizacji „AKIBA“ w Palestynie

nie mówiąc już o Anglji, gdzie konsumcja wynosi 3.762 kg., czy Belgji z ilością 4.392 kg. na głowę ludności. Konusmcja żelaza w Polsce wynosiła naprzykład w r. 1933 — 3'56 kg. na osobę, co naturalnie leży daleko poniżej przeciętnej w innych krajach. O podniesieniu chłonności polsk'ego rynku wewnętrznego w żelazie i stali w najbliższym okresie czasu z wielu przyczyn naturalnie mowy być nie może; toteż obecnie przy zmienionych warunkach zbytu eksportowego, trudno byłoby myśleć o ewentualności powrotu polskich przemysłów górniczo-hutniczych do poziomu z r. 1929.

Toteż nic dziwnego, że począwszy od r. 1930 Śląsk znajdował się w gospodarczym procesie unieruchamiania różnych swych placówek wytwórczych, tak, iż zaczęto nawet mówić o „cmentarzysku gospodarczem Górnego Śląska“. Teraz jednak wolno już skonstatować, że nastąpiło pewne zatrzymanie procesu likwidacyjnego w przemyśle śląskim, a o ile tu i ówdzie słychać o zatrzymaniu produkcji na takiej czy innej kopalni, czy też hucie, to jednak równocześnie słychać także i o nowem puszczaniu w ruch niejednego warsztatu. Naturalnie, że niektóre z wielkich pieców i kopalń stanęły już na znaczny przeciąg czasu i nie należy się zupełnie liczyć z ich powrotem do życia gospodarczego w jakichś bliżej obliczalnych terminach. Unieruchomione zostały na czas nieograniczony huta „Marta‘ w Katowicach, huta cynkowa „Rozamundy“ w Lipinach i t. d.

Jeśli przypatrzymy się cyfrom, obrazującym wytwórczość hutniczo-górniczą roku bieżącego na Śląsku, to zauważymy pewnego rodzaju poprawę. Produkcja węgla wykazała w tym roku na Śląsku wzrost, wynoszące w przeciągu pierwszych dziesięciu miesięcy b. r. 20'7 miljona ton w porównaniu do ilości 18'8 miljona ton w tym samym okresie czasu roku ubiegłego. Naturalnie, że produkcja obecna jest jeszcze bardzo oddalona od poziomu z r. 1929 (30'9 miljona ton), nie mówiąc już o przedwojenuym stanie wydobycia węgla na Śląsku. Tu należy zaznaczyć, że produkcja węgla na Śląsku w porównaniu do r. 1913 wykazuje dziś 72'77, podczas gdy produkcja Zagłębia Dąbrowskiego daje 81'67, a krakowskiego nawet 111'9 w porównaniu do 1913 r.

Hutnictwo żelazne wykazuje również pewne przejawy polepszenia. Wzrost produkcji żelaza surowego wyraża się ilością 212.000 ton w pierwszych dziesięciu miesiącach b. r. w porównaniu do 131 tysięcy ton w tym samym czasie ubiegłego roku. W stali surowej te same cyfry porównawcze przedstawiają się: 395.000 ton w porównaniu do 332.000 ton, w żelazie walcownianem 279.000 ton w porównaniu do 224.000 ton, w rurach ciągnionych 25.000 ton w porównaniu do 17.000 ton tego samego czasu w r. ub. Mniej korzystnie natomiast kształtowała się konjunktura tegoroczna dla hutnictwa cynkowego. Zbyt cynku hutniczego skierowany jest z Polski głównie ku rynkowi niemieckiemu. Dla przykładu warto wspomnieć, że z ogólnego polskiego eksportu cynku w latach 1932-1933 w wartości 36 względnie 32 miljonów złotych, 20 miljonów złotych wynikało z eksportu cynkowego do Niemiec. Ostatnio jednak na skutek znanych zresztą tendencyj autarchistycznych niemieckich doszło do wybudowania wielkiej huty cynku w Magdeburgu. Produkcja tej huty zmniejsza możliwość polskiego eksportu cynkowego do Niemiec do 50.000 ton rocznie. Skutkiem uruchomienia huty w Magdeburgu są ostatnio uskutecznione restrykcje w zatrudnieniu zakładów Hoheuloego w Wełnowcu i Śląskich Kopalni i Cynkowni w Lipinach.

Poważne znaczenie dla stosunków gospodarczych Śląska, a może i całej Rzeczypospolitej będzie miało ostatnie porozumienie węglowe polsko-angielskie. Na skutek zmniejszenia tarć konkurencyjnych podniesie się bowiem rentowność polskiego eksportu węglowego, temsamem okaże się możliwość obniżenia wewnętrznych cen na węgiel, a włączności z tem stoi ewentualność powiększenia zbytu węgla na rynku wewnętrznym. Odnośnie do przemysłu żelaznego zaś, jakkolwiek ten mniej stoi zapotrzebowaniem prywatnogospodarczych konsumentów, a bardziej interwencyjuemi zleceniami rządu i funduszów publicznych, — pewne przedwstępne porozumienia, zapewniające eksport do Rosji, dają widoki, że przynajmniej w najbliższym okresie czasu zatrudnienie w żelaznym przemyśle hutniczym jest zapewnione.

Pozatem rok 1934 był dla górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego o wielkiem znaczeniu odnośnie do jego struktury finansowo - gospodarczej. — W tym roku przeszła w połowie na rzecz państwa (Banku Gospodarstwa Krajowego) huta „Pokój“ znalazła się pod nadzorem sądowym Katowicka Spółka dla Górnictwa i Hutnictwa (Huta Bismarka dzisiejsza Batory, Falka, Królewska i Laura, Silesia, Zgoda i t. d.). Przejście tych wielkich przedsiębiorstw w zakres gospodarki państwowej może być tak lub inaczej interpretowane, w każdym jednak wypadku należy stwierdzić, że tą drogą przeszły na rzecz polskiego gospodarstwa narodowego jednostki wytwórcze, które w naszym eksporcie odgrywają pierwszorzędną rolę i które już wskutek tego nie mogły przecież być w stałym zasięgu działania kapitału obcego, konkurencyjnego.

Dr. F. GUTTMANN

Sytuacja handlu na Górnym Śląsku

ZŁUDZENIA CHWILOWEJ KONJUNKTURY. — WIELKIE OBROTY W GRUDNIU. — RUCH HANDLOWY NA 3—4 ULICACH. — RESZTA WEGETUJE. — KATASTROFALNA SYTUACJA HANDLU DOMOKRĄŻNEGO.

Redakcja życzy sobie artykułu o sytuacji handlu i kupiectwa na Śląsku — zamówienie nader zaszczytne, trzeba je w dzisiejszym skromnym w zamówienia okresie szybko i dokładnie wykonać. Jak trudno jest jednak właśnie w grudniu, w tygodniu przedświątecznym, pisać objektywnie o handlu, ciągle jeszcze brnącym w kryzysie, i nie ulec złudnym i wesołym refleksom bogatego ruchu przedgwiazdkowego, jak nie ulec urokowi chwilowej konjunktury w handlu i przewalających się przez ulice Katowic tłumów kupujących? To tak, jakby miał ktoś bez opukania i zbadania wydać tak „na oko“ wyrok o pacjencie płucno chorym, patrząc tylko na jego rumiane i tęgie policzki, ale wysłuchawszy jego chodych płuc. A ruch przedświąteczny w Katowicach i na Śląsku jest właśnie takim typowym, złudnym okresem, uniemożliwiającym, albo przynajmniej utrudniającym komuś, kto nie zna tajników handlu tej bogatej prowincji, wydanie objektywnego sądu o sytuacji gospodarczej miarodajnej dla danego okresu.

Ulice handlowe, w centrum miasta położone, zalane falą świateł neonowych, oświetlenie elektryczne wzmacniane jest silnemi reflektorami. — Wystawy wspaniałe w swem bogactwie i radujące oko przyglądającego się nadzwyczajnym smakiem i arcymodną dekoracją. Dekoratorzy mają nadzwyczajny sezou, trzeba ich sobie wyrywać z rąk i na parę dni wcześniej zamawiać. Tego się rzeczywiście nigdzie już w kraju nie widzi, chyba tylko w centrach handlowych Zachodu, by tyle pracy i pieniędzy wkładać w urządzenia wystaw. Szereg poważniejszych firm na głównych ulicach, położonych, przeprowadził w ostatnich

Życie sjonistyczne w Katowicach

Zdawaćby się mogło każdemu nieznającemu stosunków w życiu sjonistycznem w Katowicach, że praca organizacyjna tego miasta opiera się w przeważnej części na Żydach niemieckich, osiadłych tutaj z dawna. W rzeczywistości jednak tak nie jest i nie będzie przesadą twierdzenie, że zarówno w Katowicach jak i na terenie całego Górnego Śląska tylko jednostki spośród Żydów niemieckich biorą aktywny udział w życiu i pracy sjonistycznej. Można natomiast śmiało twierdzić, że życie sjonistyczne na Śląsku zorganizowali i prowadzą Żydzi z poza Śląska, osiadli tutaj dopiero po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski. I ten właśnie fakt, że organizacja sjonistyczna na Górnym Śląsku nie opiera się na Żydach z dawna tu mieszkających, lecz na przybyszach, którzy nieraz po krótkim pobycie w Katowicach Śląsk opuszczaają, jest ważnym czynnikiem w tem, że życie organizacyjne na Śląsku nie osiągnęło tego poziomu, na jakim mogłoby i powinnoby się znaleźć. Pomiędzy Żydami przybyszami z wszystkich dzielnic Polski niema narazie węzła, któryby ich łączył. W Katowicach mieszkają ludzie przez długi czas nieznani ogółowi żydowskiemu i nie biorący najmniejszego udziału nietylko w życiu sjonistycznem, mimo, że w miasteczkach, skąd pochodzą, należeli do bardzo aktywnych towarzyszy, ale nie wykazując nawet najmniejszego zainteresowania dla spraw ogólno-żydowskich.

Jeśli mimo wszystkie trudności możemy dziś w Katowicach i na Śląsku spoglądać na bujne życie organizacyjne, to zawdzięczyć to należy pracy kilku jednostek, które z prawdziwem poświęceniem placówki sjonistyczne tutaj rozbudowały.

Najsilniejszy naturalnie rozwój organizacyjny zaznacza się w Katowicach.

Prym w życiu sjonistycznem dzierżą ogólni sjoniści, można powiedzieć jedyni, występujący tutaj prawie zawsze z inicjatywą. Nic więc dziwnego, że organizacja ta potrafiła skupić dookoła siebie nietylko wielką ilość starszych towarzyszy, ale i setki młodzieży, gromadzącej się w organizacjach Akiba i Hanoar Hacijoni. — Dzięki swej pracy zdobyły sobie te organizacje sympatję społeczeństwa żydowskiego, szczególnie zaś rodziców, którzy nabrali już przekonania, że droga, którą kroczą te organizacje jest właściwą. Kursy, pogadanki, skauting wypełniają codzienną pracę tej młodzieży. Założona niedawno organizacja Bnej-Sjon, skupiająca młodzież starszą, rozwija również bardzo ożywioną działalność. Lecz nietylko w pracy na polu kulturalnem, ale też i w pracy dla funduszów nie dają się ogólni sjoniści nikomu wyprzedzić. Podczas gdy do zbiórek na Żydowski Fundusz Narodowy przyczyniają się również frakcje, to praca na Keren Hajesod opiera się wyłącznie na ogólnych sjonistach. Daje też ta praca należyte wyniki, bo dziś kroczą Katowice na czele miast najofiarniejszych na terenie Zach. Małopolski i Śląska.

Aktywną jest również Liga Pracującej Palestyny. Widać inicjatywę tej organizacji, która mimo, że walczy z wielkiemi trudnościami, pracuje ofiarnie.

Stosunkowo mało aktywni są w Katowicach sjoniści-rewizjoniści. Założony z wielkim rozmachem organizacyjnym przed rokiem „Brith Hachajal“ nie może się już dzisiaj poszczycić tą ilością członków, jaką rozporządzał w swych początkach.

Wśród szeregu organizacyj młodzieży w Katowicach istnieje, a właściwie tylko wegetuje t. zw. Stowarzyszenie Młodzieży Żydowskiej (Jugendbund). Stowarzyszenie to skupia młodzież z rodzin niemieckich. Nie dotarły tu jeszcze hasła sjonistyczne, a słuchaczowi, który się przypradkiem znalazł na referacie w tem stowarzyszeniu, może się słusznie zdawać, że cofnął się przynajmniej o kilkadziesiąt lat wstecz. Z gorliwością godną lepszej sprawy propaguje się do dzisiaj w tem stowarzyszeniu – asymilację.

Osobny rozdział poświęcić należy sprawie języka hebrajskiego w Katowicach. Istniejące tutaj „Koło Hebraistów“ rozpoczyna zawsze na nowo swoją działalność, reorganizowaniem komitetu, który nigdy nie przystępuje d realnej pracy. Jest to jedna z najbardziej zaniedbanych dziedzin w życiu kulturalnem Katowic. Gdyby wszyscy nauczyciele hebrajskiego i inni, mający zrozumienie dla kutury hebrajskiej wykazali nieco dobrych chęci, ruszyłaby sprawa napewno z miejsca. Z radością należy powitać wiadomość, że Gmina żydowska zamierza przystąpić do otwarcia pierwszych klas szkoły hebrajskiej. Gdyby się to urzeczywistniło, byłaby to jedna z najpiękniejszych kart w historji Gminy Żydowskiej w Katowicach.

(a. b.)

czasach kosztowne przebudowy, kosztem niekiedy kilkunastu tysięcy, a to celem poświęcenia najwięcej miejsca luksusowej wystawie. Przy ogromnie jeszcze tu drogich czynszach, nie wahają się poświęcić po kilkanaście metrów ze swych lokali handlowych, dla urządzenia pasażu wystawowego, złożonego właściwie z kilku, lub nawet kilkunastu obok siebie położonych wspaniałych wystaw. Wystaw takich, których było z początku dwie lub trzy w całem mieście, widać obecnie kilkanaście, a coraz dalsze firmy przeprowadzają podobne remonty. A przed wystawami przewijają się tłumy gapiów, a kto był tu w jakąś niedzielę grudniową (sklepy są tu w niedziele grudniowe popołudniu otwarte) i widział wprost fantastyczne masy ludzi, kręcących się po ulicach handlowych, ten myśli zapewne, że Śląsk kryzysu nie zna, że kraj to mlekiem i miodem płynący, skoro tyle ludzi kupujących sunie po pięknie oświetlonych ulicach handlowych.

A teraz, jak jest naprawdę. Istotnie grudzień jest miesiącem, który kryje w wielu przedsiębiorstwach wszystko, czego się nie zrobiło w ciągu większej części roku. Wiele sklepów, w centrum położonych, „targuje‘ w okresie przedgwiazdkowym zawrotne sumy, o jakich się nie śni interesom innych prowincyj, osiąga się obroty, o jakich w ciągu roku krakowscy kupcy może nie śnią. Ale jak niewiele jest takich interesów! Tutaj pokutuje, tak często przezemnie już dawniej wspominana ciasnota centrum handlowego. Ruch handlowy koncentruje się na trzech czy czterech ulicach miasta i kto tutaj zdobędzie lokal handlowy i posiada dość kapitału, by nadążyć wymaganiom wysokiego niveau, na jakiem stanął tu handel, by wytrzymać szalenie wysokie koszty handlowe, przez to niveau wymagane, — ten rzeczywiście może spokojnie patrzeć w przyszłość. Rzecz zrozumiała, że jak wszędzie, tak i tu trzeba trochę szczęścia, bo bez tego, to i tu ani rusz. Utrzymały się zawrotne, jak na dzisiejsze czasy, czynsze za lokale handlowe, idące w kilkanaście tysięcy rocznie, ba, utrzymały się, szczególnie w lokalach tańszych, wysokie jeszcze pozycje za odstępne, przy nabyciu nowego lokalu. Mimo to jednak i tutaj w centrum miasta zobaczy się po 1-ym stycznia niejedną zmianę, niejedną likwidację starej jakiejś firmy, nie mogącej podołać wydatkom, no i — podatkom.

Handel natomiast detaliczny, który nie posiada lokali w tem ciasnem i zupełnie się nie rozbudowującem w przestrzeń centrum — ginie w ciemnościach (dosłownie, z powodu marnego oświetlenia) i wiecznie dogorywa.

A teraz słów parę o ogólnej sytuacji handlu w roku ubiegającym. Kryzys trwa dalej, choć, objektywnie rzec trzeba, rok ostatni można uważać już za przebłysk, choć słaby jeszcze, lepszej konjunktury O ile kupiectwo detaliczne, jak wyżej powiedziano o poprawie rzeczywiście mówić może, to jednak niestety rzec tego nie można o tak silnie tutaj rozwiniętym handlu domokrążnym i ratalnym. Tysiące osób rozjeżdża tutaj od lat z najrozmaitszemi towarami po osiedlach i kolonjach robotniczych, po miasteczkach i wsiach gęsto zaludnionych górnikami, hutnikami tak tu licznymi, i urzędnikami kolosalnych przedsiębiorstw przemysłowych, korzystając ze świetnej sieci komunikacyjnej, kolei i tramwajów. Przebrnąwszy okres niewypłacalności, spowodowanej bezrobociem lat ostatnich i wogóle przerostem handlu ratalnego. demoralizującego konsumenta, kupującego ponad stan, teraz napotyka ta gałąź handlu na nowe trudności, uniemożliwiające wprost dalszą pracę i egzystencję obarczonych licznemi rodzinami biednych domokrążców. Mamy na myśli spowodowane hecą antysemicką szykany władz prowincjonalnych, którym żadna legitymacja ani żaden patent nie wystarcza i które prześcigują się w wyszukanych sposobach dla szykanowania tych biedaków. Aż taki biedak dostanie wymarzoną kartę domokrążną, aż zbierze parę złotych na swój kram i koszty podróży, — a tu szereg starostw wydało specjalne ustawy lokalne, zabraniające domokrążcom wogóle handlu w swych rejonach. Toteż stowarzyszenia drobnych kupców zasypywane są petentami, którzy szukają obrony prawnej przed niebywale wysokiemi karami pieniężnemi, przed konfiskatami drobnych wędrownych kramików i t. d.

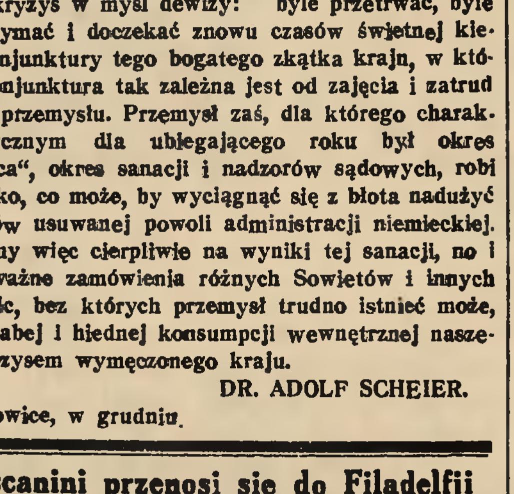
I co mają ci biedni w kapitały tak zwani „kupcy“ robić, przecież chcą tylko żyć, zebrać tych kilka groszy na swe skromne wymagania, czyniąc przytem wygodę kupującym, przynosząc im tani towar do domu i przytem spełniając wszystkie nakładane na nich zobowiązania podatkowe. Wynik — ruina gospodarcza i coraz większa pauperyzacja tego tak dawniej ważnego tutaj czynnika handlowego, jakim był tu zadomowiony od lat na Śląsku handel domokrążny, skupiający się przeważnie w rękach żydowskich. Temi, nikomu żadnych korzyści nie przynoszącemi szykanami bezcelowemi, powiększa się tylko masy nędzarzy, pozbawiając je suchego chleba, tak ciężko i mozolnie zapracowanego.

A handel hurtowy, tak tutaj związany mocno z przemysłem, albowiem w gros gałęziach opierający się na dostawach do hut i kopalń, przebija się jakoś przez kryzys w myśl dewizy: byle przetrwać, byle przetrzymać i doczekać znowu czasów świetnej kiedyś konjunktury tego bogatego zkątka kraju, w którym konjunktura tak zależna jest od zajęcia i zatrudnienia przemysłu. Przemysł zaś, dla którego charakterystycznym dla ubiegającego roku był okres „czyśćca“, okres sanacji i nadzorów sądowych, robi wszystko, co może, by wyciągnąć się z błota nadużyć i harców usuwanej powoli administracji niemieckiej. Czekamy więc cierpliwie na wyniki tej sanacji, no i na poważne zamówienia różnych Sowietów i innych zagranic, bez których przemysł trudno istnieć może, przy słabej i biednej konsumpcji wewnętrznej naszego kryzysem wymęczonego kraju.

DR. ADOLF SCHEIER.

Katowice, w grudniu.

Toscanini przenosi się do Filadelfji



Znany dyrygent włoski Arturo Toscanini otrzymał propozycję objęcia kierownictwa orkiestry w Filadelfji. Toscanini nie zadecydował jeszcze czy zgadza się na tę propozycję.

Ameryka nie chce wojny



Sekretarz stanu Hull opracowuje obecnie plan, mający w przyszłości uchronić Stany Zjednoczone od jakichkolwiek wojen. Plan ten będzie przedłożony prezydentowi Rooseveltowi do zaakceptowania, poczem w styczniu oddany zostanie pod obrady Kongresu.

Informator gospodarczy

„HIPOTEKA“. 1) Jednostronne przerachowanie dolarów przez wierzyciela niema znaczenia prawnego. Jeżeli jednak dłużnik zgodził się na nie, układ taki jest ważny po myśli art. 8. ust. 2. Rozp. z 12. VI. 1934 r. D. U. Rp. Nr. 59. poz. 509. 2) Bez przejrzenia skryptu trudno definitywnie odpowiedzieć. Czy dłużnik może żądać zwrotu różnicy odsetek po 20 października 1932 r., zależy od konstrukcji umowy. Korzyści majątkowe pobierane od 21 października 1932 r. nie mogą przekraczać 12 procent.

„700“. Opisana wierzytelność jest w całości wykonalna i egzekutna.

„ABONENT 934 B“. Znawcą sądowym, wzgl rewidentem można obecnie zostać jedynie po wykazaniu wyższych kwalifikacyj. — Kwalifikacje należy wykazać bądź dyplomami, bądź opinjami instytucyj publ.-praw. (Izby Handl.-Przem.).

„BEN-AMI“ KRAKÓW. Jeżeli wręczona Panu kwota przekraczała wartość nakładów, i strony o tem wiedziały, nadwyżka może być dochodzona, ale tylko w ciągu 6-ciu miesięcy od chwili zapłaty. Umowa wzgl. deklaracja dotycząca odstępnego jest nieważna.

„CZYTELNIK Z BRZESKA“. Obowiązek zapisania istnieje. Do wynagrodzenia w gotówce należy doliczyć wartość utrzymania według norm miejscowych. Od tego zależna jest wysokość opłat.

„JASŁO“. Szczególnym podatkom (prócz powszechnych) nie podlegają.

„UCIŚNIONY PODATNIK“. Żona nie może dokonać wyłączenia za podatek lokatorski.

„SAMODZIELNA DĘBICZANKA“. Bieliźniarka nie potrzebuje karty rzemieślniczej.

„SZYBKOŚĆ“. Ma Pani prawo prowadzić piekarnię za kartą męża.

„ERKA“. Karta rzemieślnicza na wyrób potników jest prawnie niepotrzebna — jakkolwiek są usiłowania zakwalifikowania tego wyrobu jako oandażnictwo.

„M. W. T.“. Nie wiadomo o jakie siatki druciane Panu chodzi. Jeżeli o siatki druciane do łóżek i t. p., to jest to ślusarstwo i karta rzemieślnicza potrzebna. Zresztą zależy to od rozmiarów wytwórni. Na wyrób chałwy potrzebna karta rzemieślniczo-cukiernicza.

„J. F. S. M.“. Betoniarnia jako przedsiębiorstwo wykonywania budowlanych robót betonowych, jest murarstwem i wymaga karty rzemieślniczo-murarskiej. Wyrób zaś drobnych towarów betonowych jes przemysłem wolnym.

P. M. KRAMEISEN, PRUCHNIK: Nie ma Pan możności stawania do egzaminu, ponieważ do egzaminów na uprawnionych techników dentystycznych dopuszczeni będą ci technicy dentystyczni, którzy otrzymali zezwolenie na samodzielne wykonywanie czynności techniczno- dentystycznych do dnia 15 czerwca 1935 na podstawie a) koncesji na wykonywanie przemysłu techniczno- dentystycznego, b) pozwolenia Ministra Opieki Społecznej, udzielanego tym technikom, którzy w dniu 1 stycznia 1927 posiadali już przynajmniej 7 lat nauki i praktyki zawodowej.

Co powiedział min. Beck amb. Laroche

o pakcie wschodnim i sojuszu polsko-francuskim

Warszawa 23. 12 (Sin). Dzisiejsza „Gazeta Polska" przynosi z Paryża następujące doniesienie tamtejszej agencji „Radjo" z Warszawy:

„Według twierdzeń pewnych kół politycznych, ambasador Laroche przed wyjazdem do Paryża zwrócił się do ministra Becka z prośbą o zapoznanie go ze swemi poglądami w związku z ostatnią notą rządu francuskiego w sprawie paktu wschodniego. Min. Beck miał odpowiedzieć, że **Polska ma zawsze bardzo poważne zastrzeżenia w tej kwestji, ale równocześnie podkreślił, że pakt ten nie powinien mieć żadnego wpływu na sojusz polsko-francuski, który Polska pragnie utrzymać. Przed rozmową z ambasadorem Larochem, min. Beck był przyjęty na dłuższej audjencji przez marsz. Piłsudskiego".**

Ze względu na fakt, że wspomniane doniesienie agencji francuskiej podaje półoficjalna „Gazeta Polska", należy przywiązywać do zawartych w niem uwag szczególniejsze znaczenie.

A co w Krakowie?

Kahał lwowski żąda nowych wyborów

Lwów 23. 12. (O). Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu kahału lwowskiego zapadła uchwała, aby wybrać delegację, którąby podjęła u władz interwencję w kierunku jaknajrychlejszego zarządzenia wyborów kahalnych. W skład delegacji wybrani zostali rabini Dr. Freund i Ziff, prezes Chajes i członek Zarządu Dr. Schreiber, b. senator.

———

Smiertelny wypadek nieostrożnego turysty w Tatrach

Zakopane, 23. 12. PAT. W dniu dzisiejszym spadł z Grani Świstówki w stronę Doliny Roztoki, ponosząc śmierć na miejscu, niejaki Szamotulski, Polak z Berlina. Przyczyną wypadku było oblodzenie grani i nieostrożność turysty, który w bardzo trudnych warunkach, bez żadnej asekuracji i bez czekanu, wybrał się samotnie na tę wycieczkę ze schroniska w Dolinie 5 Stawów polskich Zwłoki nieostrożnego turysty zauważył na urwisku prze Jornetę Andrzej Krzeptowski, dzierżawca schroniska, którego zaniepokoiła dłuższa nieobecność turysty. Bezpośrednio po zawiadomieniu o wypadku wyruszyło tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, które zwłoki sprowadzi do Zakopanego.

———

Olbrzymi zjazd gości w Zakopanem — Śniegu jeszcze niema

Zakopane, 23. 12. PAT. Zjazd świąteczny gości ożywił się dziś jeszcze bardziej. Ogółem przybyło 15 pociągów, w czem 6 nadzwyczajnych Wszystkie pociągi przychodziły ze znacznem opóźnieniem z powodu poważnego obciążenia. Sądząc z ilości pociągów, do tej pory przybyło do Zakopanego około 10.000 osób. Ruch na ulicach i w lokalach rozrywkowych jest nadzwyczaj ożywiony i Zakopane przybrało wygląd pełni sezonu. Oziębiające się powietrze i temperatura poniżej zera przy wzrastającem coraz bardziej zachmurzeniu pozwalają przypuszczać, że warunki zimowe zapanują już w najbliższych godzinach. Lekki mróz pozwolił już na założenie lodowiska na torze łyżwiarskim, który ma być uruchomiony w drugi dzień świąt.

GOŚCIE ZAGRANICZNI

Zakopane, 23. 12. PAT. Dziś około godz. 18-ej przybył do Zakopanego nadzwyczajny pociąg z Gdańska, który przywiózł ponad 200 cudzoziemców, przeważnie Gdańszczan. Gości powitali na dworcu kolejowym przedstawiciele miasta i towarzystwa tatrzańskiego oraz orkiestra góralska. Dziś przyjechała tu również około 70 osób licząca wycieczka z Węgier, która zabawi kilka dni.

WYSTAWA ZWIĄZKU PLASTYKÓW.

Zakopane, 23. 12. PAT. W niedzielę, dnia 23 bm. w południe otwarto w Zakopanem w sali bazaru polskiego doroczną wystawę tutejszego związku plastyków. Wystawa stoi na wysokim poziomie i bierze w niej udział około 20 artystów malarzy Wystawione są również liczne i ciekawe eksponaty ceramiczne Osobna wzmianka należy się zbiorowi pięknych rzeźb figuralnych w drzewie uczniów tutejszej szkoły przemysłu drzewnego.

———

Strzelanina w bóżnicy

Lwów 23. 12 (O). W Bohorodczanach wielkie poruszenie wywołało zajście, jakie rozegrało się wczoraj podczas nabożeństwa w tamtejszej bóżnicy. — Między dwoma tamtejszymi kupcami Dawidem Fischem a Pinkasem Katzem doszło do sprzeczki na tle osobistych porachunków. — W pewnej chwili **Fisch dobył rewolweru i wystrzelił w kierunku Katza. Kula na szczęście chybiła. Niedoszłego zabójcę obecni w bóżnicy świadkowie zajścia rozbroili, pocze został on aresztowany.** Władze policyjne i sądowe prowadzą dochodzenia.

Dziś wyrok w procesie Rudroffa

Lwów 23. 12 (O). W poniedziałek dnia **24 b. m.** o godz. 12-tej w południe ogłoszony zostanie wyrok w sprawie Rudroffa i tow.

Możliwe, choć — nieprawdopodobne

Lwów 23. 12 (O). Z Drhobycza donoszą: Licząca około 70 lat mieszkanka Drohobycza, Mala Heimberg, żyjąca w skrajnej nędzy, otrzymała wiadomość o nieoczekiwanym spadku, który zrobił z niej miljonerkę. Przed około 50 laty była ona zaręczona z Drem Chaimem Dąbem, który wyemigrował do Ameryki, przyrzekając sprowadzić swą ukochaną, skoro tylko warunki na to mu pozwlą. Od czasu wyjazdu słuch po młodym emigrancie zaginął. Może nawet narzeczona w ciągu lat 50 zapomniała o swej ówczesnej miłości. On jednak nie zapomniał„ czego dowodem był testament, otwarty przed paru tygodniami, po śmierci Dra Dąba. — **Cały swój majątek w kwocie około pół miljona dolarów Dr. Dąb zapisał swej narzeczonej, Mali Heimberg, porzuconej przed 50 laty.**

Si non e vero...

———

KATASTROFA KOLEJOWA W TORUNIU

Toruń, 23. 12. PAT. Dziś o godz. 11 przedpołudniem na dworcu kolejowym Toruń—przedmieście, skutkiem złego nastawienia zwrotnicy, na podmiejski pociąg towarowy. Cztery wagony pociągu osobowego zostały poważnie uszkodzone a 2 wagony towarowe uległy rozbiciu. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, gdyż wszyscy pasażerowie z pociągu osobowego już wysiedli. Na miejscu władze kolejowe i sądowe przeprowadzają dochodzenie.

TUREK IHSSAN JEDZIE KAJAKIEM DOOKOŁA EUROPY.

Mustafa Ihssan, młody inżynier turecki, odbywa samotną podróż na kajaku własnej konstrukcji Ihssan opuścił Konstantynopol 1 kwietnia b. r. i opłynął dotchczas Grecję, Syrję, Palestynę i brzegi Afryki Północnej.

Z Algieru zamierza on kontynuować swą podróż na zachód, do Gibraltaru, wzdłuż brzegów Portugalji i Francji, Kanałem La Manche, aż do ujścia Renu; skolei Renem i Dunajem chce się przedostać na Morze Czarne.

Kajak tego samotnego żeglarza ma 4'5 metrów długości i posiada konstrukcję z drutu żelaznego, obciągniętą nieprzemakalnem płótnem; kajak zaopatrzony jest w mały żagiel.

Resztki obozu polarnego Schmidta

W tych dniach przybył z Wyspy Wrangla do Leningradu radjotelegrafista Iwanow, członek pamiętnej wyprawy prof. Schmidta, która z łamaczem lodów Czeljuskinem rozbiła się w lutym br. na morzu polarnym. Iwanow opowiadał, że podczas przejazdu łamacza lodów Krasina w pobliżu przylądka Rogersa znaleziono tram budowlany (belkę) sześć metrów długą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jest to część domu składanego, jaki Czeljuskin miał przywieźć dla zimujących na wyspie Wrangla.

Geometra Jakób Gakken, również ‚czeljuskinowiec' w rozmowie z dziennikarzami powiedział: „Okręty Litke" i „Krasin", które w okresie nawigacyjnym 1934 płynęły w rejonie obozu Schmidta znalazły morze pokryte lodem. Długoletni lód, na którym wybudowano obóz Schmidta, nie mógł bezwarunkowo stopnieć w okresie polarnego lata. Wnioskować więc można, że lodowiec na którym znajdował się obóz Schmidta, zaniesiony został w kierunku północnym tj. w kierunku wyspy Wrangla. Tam lód prawdopodobnie zrzedł, tak, że podczas burzy niektóre przedmioty wyniesione zostały na wyspę Wrangla. Jeszcze przed odnalezieniem tych przedmiotów myśliwy Brucz, który żyje na wyspie Kosa (północno - wschodnia część wyspy Wrangla) oznajmił naczelnikowi wyspy Semenczukowi, że nocny wicher wyniósł na brzeg drzewo budowlane, kołdry i podartą czerwoną chorągiew. Nie ulega wątpliwości, że to wszystko były szczątki obozu Schmidta. Dom, który miał być Czeljusinem dowieziony na wyspę Wrangla, załadowany został na okręt w stanie zdemontowanym. Poszczególne części składowe, belki itp. były odpowiednio oznaczone, aby budowniczy wiedział, w które miejsca należą. Belka znaleziona przez załogę Krasina zaopatrzona jest właśnie w taki znak: nie ulega więc wątpliwości, że jest to część składowa domu. Nie ulega też wątpliwości, że później znajdą się dalsze części składowe i inne przedmioty, — które pozostały po ocaleniu rozbitków Czeljuskina. Każda taka część czy przedmiot — znaleziona w tych okolicach polarnych ma wielkie znaczenie, gdyż na tej podstawie można badać bieg prądów na morzu Czukockiem.

Kronika krakowska

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: dr. Cwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-51, dr. Eibenschütz Stanisław, Radziwiłłowska 17, tel. 119-01, dr. Sperlingowa Rachela, Józefitów 10, tel. 127-03, dr Stanowiski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42; — dyżur nocny: dr. Bobrzyński Władysław, Stradom 3, tel. 149-78, dr. Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92, dr. Rubinstein Dora, Dietla 99, tel. 178-64, dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Kalwaryjska 27; tylko dzienny dyżur apteki: ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Plac Zgody 18.

DYŻURY APTEK W ŚWIĘTA

W czasie nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia odbywać się będą dyżury w tut. aptekach publicznych następująco:

W dniu 24 grudnia br. obowiązują normalne, urzędowo zatwierdzone dyżury według rozkładu.

W dniu 25 grudnia br. będą otwarte przez dzień te apteki, na które przypadają dyżury nocne.

W dniu 26 grudnia br. pozostaną zamknięte w dzień te apteki, w których pełniony był dyżur w nocy z 25 na 26-go grudnia, wszystkie zaś pozostałe mają być w dzień otwarte.

ODCZYTY W MUZEUM NARODOWEM W KRAKOWIE

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie, którego zadaniem jest popieranie celów tej instytucji, postanowiło skierować swo je wysiłki w kierunku przysporzenia funduszów potrzebnych na budowę.

Jednym ze środków wiodących do tego celu będzie cykl odczytów urządzonych w Galerji w Sukiennicach. Odczyty te staną się niewątpliwie wielką atrakcją dla kulturalnej publiczności Krakowa, gdyż nietylko odbywać się będą w salach Galerji w otoczeniu pięknych dzieł sztuki, lecz szereg ich będzie objaśniany zabytkami stanowiącemi własność Muzeum Narodowego.

Najwybitniejsi znawcy sztuki ofiarowali swą bezinteresowną współpracę przez wygłoszenie odczytów, dając tem samem wyraz zrozumienia ważności dzieła budowy Muzeum Narodowego. Odczyty te poruszać będą tematy z różnych działów sztuki.

„OŚRODEK ARTYSTÓW“

Urządza w najbliższych dniach wielki wieczór folkloru żydowskiego. Wykonane będą pieśni chasydzkie, ludowe oraz fragmenty wesela żyd. Pieśni wykona wybitna artystka teatru p. Welnerowa, wykonawczyni ludowych pieśni Gebürtiżanka. Część muzyczną wykona kapela („Klezmurim“) żydowskiego teatru oraz „marszałek weselny“ („badchen“). Bliższe szczegóły będą podane.

GODZINY URZĘDOWE MAGISTRATU M. KRAKOWA

kończą się w dniu 24 bm. o godz. 12-tej przedpoł. W oba święta utrzymane będą dyżury od 11 do 12-tej godziny. Wszelkie pilne pisma w dniu 25 grudnia br. doręczać należy w wyżej wymienionych godzinach w Biurze Sekretarjatu Prezydjalnego.

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości, że 24 bm. ruch tramwajowy i autobusowy kończy się o godz. 20-tej (8-mej wiecz.), to znaczy, że o tej godzinie odjeżdżają ostatnie wozy ze stacyj końcowych.

W pierwsze Święto Bożego Narodzenia ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany, natomiast w drugie święto ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie, to znaczy od 6-tej rano do 11-tej w nocy.

OŚWIETLENIE UL. KOBIERZYŃSKIEJ

Elektrownia miejska oświetliła ul. Kobierzyńską w dzielnicy Zakrzówek, na przestrzeni od ul. Kapelanka aż do rogatki miejskiej oraz ul. Pychowicką aż do realności Butrymowicza, razem 30-ma lampami elektrycznemi, każda o sile 60 watt.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH

W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 11 wypadków błonicy, 13 płonicy, 1 meningitis epidemica, 2 odry, 11 krztuśca, 9 ospy wietrznej, 3 róży, 2 różyczki, i 7 mumpsu.

ZWALCZANIE WŚCIEKLIZNY U PSÓW

Zarząd miejski zawiadamia, że w związku z wygaśnięciem wścieklizny u psów w Dz. XXI. Płaszów uchyla wydane dla tej dzielnicy zarządzenia, z tem, że przymus kagańcowy i ewidencyjny psów obowiązuje nadal.

WYPADEK W FABRYCE ZIELENIEWSKIEGO

Wczoraj rano zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w fabryce Zieleniewskiego przy ul. Grzegórzeckiej. Przy przetaczaniu wagonów został kontuzjonowany 29-letni Władysław Droszkiewicz, urzędnik techniczny. Doznał on złamania lewego obojczyka i ogólnych obrażeń. Pogotowie ratunkowe przewiozło Droszkiewicza do Ubezpieczalni Społecznej.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY

Jeszcze w listopadzie br. dokonano włamania do mieszkania Saula Grünfelda, zam. przy ul. Grodzkiej l. 71. W dniu wczorajszym policja aresztowała sprawców tej kradzieży w osobach Józefa Tisslowitza (lat 34), Gustawa Schönherza (lat 45) i Zbigniewa Bruszkiewicza (lat 23). Skradli oni biżuterję i futra wartości 5.000 zł.

ZŁODZIEJ A NIE GŁUCHONIEMY

Od kilku miesięcy ukazywał się w okolicy dworca kolejowego głuchoniemy żebrak, zbierający datki wśród pasażerów kolejowych. Ostatnio władze policyjne wpadły na trop, iż głuchoniemy ten dopuszcza się kradzieży. Po aresztowaniu żebraka okazało się, iż nie jest on wogóle głuchoniemym Aresztowany nazywa się Sergjusz Muraszko (lat 25), pochodzi z Wilna.

SZCZUREK I PALTO

Z wozu na ul. Józefa skradł 20-letni Roman Szczurek palto, na szkodę nieznanego właściciela. Policja aresztowała złodzieja, a palto złożono w IV. Komisarjacie PP. przy ul. Grodzkiej l. 65, gdzie właściciel może je odebrać.

KOŁA BRYCZKI OSKALPOWAŁY MU GŁOWĘ

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w południe na ul. Wieczystej. Oto w pewnym momencie wpadł młody chłopak pod przejeżdżającą bryczkę. Koła bryczki oskalpowały mu dosłownie głowę, zdzierając z niej skórę na znacznej części. Do nieszczęśliwego wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala. Jest to 5-letni Michał Braś, zam. przy ul. Wieczystej 5.

—o-§-o—

KOLONJA NARCIARSKA „Przedświt-Haszacharu“ odbędzie się W ZWARDONIU od 27 grudnia 1934 do 6 stycznia 1935. Kolonja mieści się w murowanej willi tuż przy stacji kolejowej. Kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych. — Koszta 10-dniowego pobytu z pełnem utrzymaniem wynoszą 45 zł. Uczestnicy korzystają z 75 proc. zniżki kolejowej. — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie (z wyjątkiem piątków) od godziny 7—9'30 wiecz., **ul. Jasna 2.**

—o—

— **SEKCJA NARCIARSKA ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO,** Skawińska 2, komunikuje, że zaprawa narciarska odbędzie się dziś, w niedzielę, dn. 23 bm. wyjątkowo o godz. 11.30 przedpoł.

1950k

—o—

— **„CLUB COFIM“.** Plenarne zebranie w poniedziałek, 24 bm., godz. 20.30 wiecz. Żyd. Dom Akademicki.

—o—

— **WIECZÓR FOLKLORU ŻYD.** w Ośrodku Artystów, we środę, 26 bm. w Żyd. Domu Akademickim. Początek, o godz. 8.30 wiecz.

Polsko-bułgarska konwencja konsularna

Sofja, 22. 12 PAT. Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Minister spraw zagranicznych Batołow i poseł R. P. Tarnowski podpisali w dniu dzisiejszym konwencję konsularną pomiędzy Bułgarją a Polską. Konwencja wejdzie w życie w miesiąc po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

„Iskra“ rehabilituje p. Einhorna

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 12. (Sin) „Iskra“ podaje: W wyniku konfliktu między członkami zarządu i rady nadzorczej, szereg członków zarządu Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń złożył przed miesiącem piastowane przez siebie mandaty. Obecnie złożył też wszystkie piastowane przez siebie w władzach Zakładu Ubezpieczeń mandaty p. Ananjasz Einhorn, który spowodu złego stanu zdrowia — jak komunikują urzędowo — i wobec konieczności poddania się dłuższej kuracji, już od dłuższego czasu nosił się z tym zamiarem. Jednocześnie — jak donoszą półurzędowo — lustracja przeprowadzona w odnośnych towarzystwach ubezpieczeń przez przedstawicieli urzędów państwowych wyjaśniła szereg kwestyj, które były przedmiotem dyskusji prasowej, w szczególności zaś wykazała, że w Zakładzie Ubezpieczeń „Vita“ i „Krakowskie“ oraz w zakładzie „Florjanka“, w których — jak to objektywnie stwierdzić należy — p. Einhorn położył wielkie zasługi nie posiadał on większości akcyj. Towarzystwo ubezpieczeń na życie „Vita“ i „Krakowskie“ Spółka Akcyjna oraz Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń „Florjanka“ zostały zorganizowane w obecnej swej formie przy poparciu Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń. **Poparcie to było udzielone dla ochrony ubezpieczonych w Krakowskiem Towarzystwie Wzajemn. Ubezp. w Krakowie od znacznych strat, jakie ubezpieczeni musieliby ponieść w razie konieczności pokrycia przez nich w drodze dopłat bardzo poważnych niedoborów wymienionych towarzystw.** Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń należy do tych towarzystw, które się najlepiej wywiązały ze swoich zobowiązań wobec ubezpieczonych. Podstawy finansowe tego towarzystwa nie nasuwają zastrzeżeń, a umowy reasekuracyjne, na podstawie których reasekurowano swe własne interesy, są jedne z najlepszych w Polsce.

Co do podniesionych w prasie zarzutów w związku z polityką dywidendową Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń stwierdzić należy, że p. Einhorn, jako główny akcjonarjusz reprezentował istotną tendencję do ustalania wyższej dywidendy, ale ta dywidenda była ustalana zgodnie z władzami państwowemi przy uwzględnianiu interesów zarówno akcjonarjuszy, jak i ubezpieczonych. Co do zarzutu lokaty funduszów towarzystwa w funtach angielskich wyjaśniono, że pozostają one w łączności z działalnością towarzystwa na rynku angielskim jeszcze w okresie przed wejściem p. Einhorna do władz towarzystwa. Lokata ta została już zlikwidowana do granic zakreślonych wymaganiami działalności towarzystwa na rynku zagranicznym.

Undo protestuje przeciw prześladowaniom na Ukrainie sowieckiej

Lwów, 22. 12. Ukraińska „Prawda“ ogłasza dziś protest prezydjum U. N. D. O. i ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej przeciwko wyrokowi śmierci na 28 pisarzy i działaczy kulturalnych na Ukrainie sowieckiej. Protest zawiera w 8-miu punktach ostrą krytykę sytuacji wewnetrznej na Ukrainie sowieckiej i atakuje politykę sowiecką na Ukrainie, oskarżając rząd sowiecki o prześladowanie inteligencji ukraińskiej.

5 wyroków śmierci za spekulację

Berlin, 22. 12. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: Sąd w Iwanowo, skazał 5 urzędników trustu żywnościowego na karę śmierci przez rozstrzelanie za spekulację i działanie na szkodę państwa.

Warszawa, 22, 12. Polskie Radjo zaangażowało znanego dyrygenta Grzegorza Fitelberga na stanowisko pierwszego kapelmistrza orkiestry radjowej.

Łódź, 22. 12. PAT. W dniu dzisiejszym kierownik odpowiedzialny zakładów przemysłowych „Zgierzanka“ w Zgierzu Marceli Cohn skazany został przez powiatowy sąd starościński w Łodzi za samowolne obniżanie zarobków robotniczych na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu oraz na 1000 zł. grzywny z zamiarem wrazie nieściągalności na dalsze 2 miesiące aresztu.

Rozległy program narad rewizjonistów w Krakowie

Rewizjoniści o planie światowych konferencyj

Paryż (ŻAT) Kierownik wydziału organizacyjnego światowego związku rewizjonistów, członek Komitetu Wychowaczego dr. J. Hoffmann w związku z nadchodzącym światowym zjazdem rewizjonistów w Krakowie udzielił ŻAT-nej następujących wyjaśnień:

VI. światowy zjazd związku rewizjonistów będzie doniosłem wydarzeniem w życiu sjonizmu. W ciągu ostatnich 2 lat ruch nasz bardzo się rozrósł. Związek rewizjonistów stanowi obecnie silny czynnik narodowy. Związek ten liczy około 150,000 zdyscyplinowanych członków w 40 krajach. Powstały też liczne formacje rewizjonistyczne, które poza ogólnemi celami politycznemi, wspólnemi dla całego ruchu — mają też specjalne zadania. Brith Hachail, Brith Jeszurun, Brith Awodah-Menorah oraz rewizjonistyczne organizacje studenckie wyłoniły nietylko nowe idee, lecz również nowe koła, które dawniej stały zdala od sjonizmu wogóle. Konferencja światowa stanowić będzie w ten sposób wierne odzwierciedlenie sił rewizjonistycznych.

Program Konferencji obejmuje najważniejsze problemy z życia sjonistycznego: gospodarcze i finansowe problemy odbudowy, organizacyjne problemy związku rewizjonistów, sprawy związane z wzajemnemi stosunkami między związkiem rewizjonistów a innemi stronnictwami sjonistycznemi i organizacjami ogólno-żydowskiemi, sprawy związane z wychowaniem naszej młodzieży, kwestje hachszary i alijl, zagadnienia kultury, prasy i propagandy. Omawianie tych wszystkich zagadnień wypełni obrady plenarne oraz komisji wyłonionych przez zjazd. Specjalną uwagę poświęci się sprawie narodowego ruchu robotniczego w Palestynie — jest to pierwsza konferencja światowa od czasu założenia narodowego Histadruth'u.

Doniosłość VI. zjazdu światowego staje się szczególnie jasna, gdy się bierze pod uwagę, że jest to pierwsza konferencja światowa po „Katowicach“, które stały się symbolem poważnego etapu w naszym ruchu. Przed „Katowicami“ polityka rewizjonistycznego kierownictwa zmierzała prawie wyłącznie do uzdrowienia ogólno-sjonistycznej organizacji światowej. Po konferencji katowickiej Komitet Wykonawczy postawił sobie za zadanie wzmocnić i rozwinąć związek jako organizację niezależną o samodzielnej działalności politycznej, ekonomicznej i organizacyjnej. Światowa konferencja omówi i oceni akcje podjęte przez obecny Komitet Wykonawczy i nakreśli wytyczne dalszej pracy. Konferencja światowa postawi sobie za zadanie, poczynione już przez Komitet Wykonawczy próby działalności, głównie na odcinku politycznym — przeistoczyć w system (?! — Red. N. Dz.)

Równocześnie z konferencją światową w Krakowie odbędzie się drugi zjot Betaru. Będzie to pierwszy wypadek, gdy obydwie organizacje obradować będą w tym samym czasie, co jest pomyślnym objawem w ścisłej ich współpracy.

Również Keren-Tel (…) instrument finansowy narodowego ruchu robotniczego, zwołuje naradę z udziałem najaktywniejszych działaczy tego funduszu w różnych krajach z centralnym dyrektorjum, które zdałało gruntownie zreformować działalność tego funduszu i przesłać do Palestyny znaczne fundusze.

Narada Keren Tel-Chaj zmierzać będzie do wynalezienia nowych źródeł wpływów, dzięki którym powstanie możliwość realizacji olbrzymich zadań, które stoją przed Keren Tel-Chaj, w pierwszym rzędzie udzielenie należytego poparcia instytucjom narodowego Histadruth. Narada ta ustali też stosunek Keren Tel-Chaj jako bezpartyjnej instytucji finansowej do różnych instytucyj sjonistycznych oraz do organów wykonawczych narodowej organizacji robotniczej.

Pozatem odbędą się konferencje i narady Brith Hachail, Brith Jeszurun, rewizjonistycznej organizacji kobiet, Brith Awodah-Menorah Masada, Nordia i in.

Przygotowania do konferencji światowej są bardzo intensywne. W niektórych krajach przebieg wyborów jest bardzo ożywiony, ponieważ umiarkowani i radykalni rewizjoniści wysunęli odrębne listy kandydatów. Z niektórych krajów przybyć mają nietylko delegaci, lecz również liczni goście, którzy organizują wycieczki zbiorowe.

WIADOMOŚCI BOKSERSKIE.

Maks Baer chce stoczyć dwie walki o mistrzostwo świata podczas jednego wieczoru.

Bokserski zawodowy mistrz świata wszystkich kategoryj, Maks Baer, wpadł na oryginalny pomysł rozegrania walki o tytuł mistrza świata z dwoma przeciwnikami jednego wieczoru. Do pierwszej walki stanąłby Baer przeciwko Lasky'emu, a następnie po 5-minutowej przerwie przeciwko Hamasowi. Obie walki obliczone byłyby na 10 rund, przyczem tytuł mistrza świata wchodziłby w grę.

NIEMIEC CZY ANGLIK TRENEREM BOKSERSKIM W POLSCE.

Sprawa zaangażowania trenera z zagranicy przez Polski Związek Bokserski przybiera coraz bardziej realne kształty. W tych dniach nadeszła odpowiedź od Niemieckiego Związku Bokserskiego, który poleca nam trzech bardzo wybitnych trenerów, uważając ich kwalifikacje za bardzo odpowiednie do trenowania naszych pięściarzy. P. Z. B. nie zdecydował się jednak jeszcze na żadnego z nich, których nazwiska trzyma w tajemnicy. — Chodzi bowiem o to, że w Związku przeważać zaczyna koncepcja zaangażowania trenera angielskiego, których styl walki jest dziś najbardziej uznany. Anglicy hołdują obecnie sposobowi walki, będącemu jaknajbardziej ekonomicznem połączeniem techniki z siłą fizyczną. Styl ich okazał się na ostatnich mistrzostwach Europy w Budapeszcie bardzo racjonalny.

POLSCY BOKSERZY WALCZYC BĘDĄ NA WYSTAWIE W BRUKSELI.

Oferta belgijskiego Związku Bokserskiego, zapraszająca na wystawę światową do Brukseli w 1935 roku na czwórmecz najsilniejszych państw bokserskich, przy udziale Niemców i Włochów, oraz gospodarzy, wpłynęła do PZB, który też postanowił z zaproszenia skorzystać.

MECZ BOKSERSKI Z WĘGRAMI ODBĘDZIE SIĘ W POZNANIU.

Polski Związek Bokserski zatwierdził już ostatecznie w porozumieniu z Węgierskim Związkiem Bokserskim, termin meczu Polska—Węgry o puhar środkowo europejski na 6 lutego do Poznania.

WARSZAWA CHCE ZAWODOWSTWA A LWÓW PRZERWY W ROZGRYWKACH MISTRZOWSKICH.

Warszawski okręgowy związek piłki nożnej postanowił zgłosić na walnem zgromadzeniu PZPN wniosek o wprowadzenie mieszanego profesjonalizmu do piłkarstwa polskiego.

We wniosku tym zarząd dopatruje się możliwości naprawy niezdrowej atmosfery w piłkarstwie polskiem, w którem oznaki półzawodowstwa są coraz wyraźniejsze.

Inicjatywa Warszawy ma na celu przyznanie się otwarcie do tego, co rzeczywiście istnieje w życiu.

* * *

Z inną zgoła inowacją wystąpił lwowski okręg piłkarski. Projektuje on mianowicie zniesienie autonomji kolegjum sędziów, oraz przerwy w rozgrywkach mistrzowskich w roku 1935. Wątpliwem jest, ażeby wniosek o przerwie w mistrzostwach znalazł poparcie ze strony klubów, gdyż pociągnęłoby to za sobą dalszą zniżkę wpływów kasy wych. A przecież nasze kluby żyją dosłownie ze składek członkowskich i dochodów z meczów o mistrzostwo.

NIEDZIELA SPORTOWA.

CRACOVIA ZWYCIĘŻA YMCA W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ W ZAHODACH O PUHAR POL. ZWIĄZKU GIER SPORT.

Ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się w Krakowie w sali YMCA nieoficjalne mistrzostwa zimowe w koszykówce męskiej w konkurencji puharu Polskiego Związku Gier Sportowych. Do zawodów powyższych stanęły tylko trzy kluby, a to Cracovia, YMCA i Wawel, Brygada z Częstochowy nie stawiła się. Finałowe te spotkania zakończyły się wielką sensacją w postaci zwycięstwa drużyny Cracovii nad YMCĄ na jej własnym gruncie, w wyniku czego Cracovia reprezentować będzie okręg krakowski w finałowych międzyokręgowych spotkaniach, mających się rozegrać w dniach 13 i 14 stycznia 1935 r. w Przemyślu.

Przebieg zawodów był następujący:

Cracovia—YMCA 32:28 (21:22) Niespodziewane ale zasłużone zwycięstwo Cracovii, w szeregach której odznaczyli się obrońca Andrzejewski i doskonały strzelec w ataku Radwański. W zespole YMCA wybijał się Stock.

Cracovia—Wawel 22:18 (9:4) Ambitnea i dobra gra Wawelu, Cracovia jednakże gra doskonale i zwycięża mimo dzielnego oporu Ioictowych. W drużynie zwycięzców odznaczyli się Andrzejewski i świetny strzelec Czajczyk.

YMCA—Wawel 35:17 (13:9). Zupełna przewaga YMCA nad słabym widocznie drugim meczem w tymsamym dniu przemęczonym Wawelem.

W rezultacie powyższych zawodów zdobywa Cracovia pierwsze miejsce okręgu krakowskiego.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA.

Hokejowe mistrzostwa świata rozegrane zostaną w dniach 19 do 27 stycznia w Davos. Dotychczas zgłosiło się do tych rozgrywek 12 państw, a mianowicie: Kanada, Polska, Niemcy, Czechosłowacja, Anglja, Szwajcarja, Rumunja, Węgry, Łotwa, Francja, Belgja i Holandja. W najbliższym czasie spodziewane są zgłoszenia Austrji, Włoch i Szwecji.

HOKEJOWY MISTRZ POLSKI WZMOCNIONY.

Jak donoszą z Poznania, drużna hokejowa poznańskiego AZS, ma zostać niebawem wzmocniona przez Sokołowskiego ze Lwowa i Króla z Łodzi. — W ten sposób drużyna występowałaby w składzie Stogowski, Sokołowski, Ludwiczak, Król, Warmiński, Zieliński.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Posad poszukują

ADWOKAT Z PRAWEM PATRONATU, — który chciałby przyjąć aplikanta, mającego za sobą praktykę sądową i adwokacką i ewent. przenieść się do jednego z miast b. Kongresówki, należącego obecnie do Izby Adw. w Krakowie, proszony jest o zgłoszenie swego adresu (możliwie szybko) do Admin „N. Dziennika“, dla „magistra praw, obznajomionego z praktyką na terenie b. Kongresówki“. 678g

Różne

KORZYSTAJCIE z niebywałej okazji. — Chem Pralnia i Farbiarnia KRAKOWIANKA Centrala: Starowiślna 18 Tel. 162-67. W nadchodzącym sezonie zimowym DARMO czyści wszelkie swetry i pulowery wszystkim Klijentom, — przy podaniu garderoby do czyszczenia za zł. 10, — Uwaga! Ceny rekordowo niskie. 675g

FIRANKI, kapy, serwety, kilimy, poleca najtańsza artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków Jasna 8. 653g

NARTY BEZPŁATNIE otrzymasz, wypożyczając książki w Literackiej — Stradom 19. Miesięcznie 1'50 1918kr

KSIĄŻKA nie zbytek, — radość, pożytek Najbogatszy wybór nowości powieściowych tylko w Wypożyczalni „ALFA“, Jagiellońska 8. Na prowincję wybitne ulgi. 1715kr

HEMOROIDY usuniecie nawet najdokuczliwsze cierpienia. Żądajcie bezpłatnej próby. Wytwórnia Chemiczna „STAR“, Kraków, Miodowa 11. 653g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat — „Henka“, Droga do Białego, telefon 561, przyjmuje zamówienia. — Wykwintna kuchnia rytualna. Zarząd: R. Przeworska. 1939kr

ZAKOPANE. Pensjonat „ADRIA“, droga do Białego, telefon 789, pod zarządem Drowej Flaumhaft-Neugebornowej. — Piękne, słoneczne pokoje, pełny, nowoczesny komfort, centralne ogrzewanie. Salon bridżowy Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 1598kr

ZAKOPANE. Pensjonat „GRANIT“, telefon 278 pod zarządem Ch. Sterna poleca piękne, słoneczne pełnokomfortowe pokoje Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny przystępne Kierownik Pensjonatu J Rojzman, prowadzący latem Pensjonat „Zgoda“ w Krynicy. 1893kr

KRYNICA-ZDRÓJ. Pensjonat Vogla, poleca pokoje komfortowe, z wodnem centralnem ogrzewaniem. Telef. 217. 1853kr



CHORY ŻOŁĄDEK
JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHORÓB.
ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatruwające organizm.
ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

JĄKANIE
oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leczniczy dla jąkałów. Przy zakładzie szkoła dla GŁUCHONIEMYCH i małorozwiniętych
S. Żyłkiewicz, Warszawa, ul. Chłodna 22
Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie. 1926kr

POLSKA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH
Primeros PREZERWATYWY
najlepsze z najlepszych.

KONCESJONOWANE BIURO BUCH.-REWIZYJNE
Wilhelma Leinkrama
zaprzys. znawcy sądów.
Kraków, ul. Lubelska L. 23
Telefon 155-93
Organizacja — zakładanie ksiąg, bilansowanie, nadzór, kontrola według przepisów kodeksu handlowego i podatkowego.

Nauka i wychowanie

WPISY na nowy, półroczny wieczorny KURS KSIĘGOWOŚCI FEINBERGA, STAROWIŚLNA 28, przyjmuje się codziennie. — Nauka dokładna. Opłata niska Tamże zbiorowe lekcje ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO, NIEMIECKIEGO za opłatą minimalną. 1892kr

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego niemieckiego, włoskiego w Instytucie Ansona — Kraków, Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite sa mouczki „ARGUS“, zastępujące w zupełności nauczyciela. Żądać prospektów. 1686kr

NAJNOWSZY WYNALAZEK
Dla cierpiących na
PRZEPUKLINĘ
dostosowuję bandaże własnego, nowego wynalazku ze zlec. lek. (u pań, panów i dzieci) opatent. przez Urz. Patent. Rzpltej. — Liczne świadectwa i podziękowania świadczą o uznaniu, jakiem się bandaże te cieszą u szerokich warstw ludności, na przepuklinę cierpiącej i są dowodem skuteczności mego wynalazku
M. TILLEMAN
Specjalista, wynalazca opatentowanych bandaży.
Kraków, ulica Szlak 39. Telefon 156-27.
Informacyj i wyjaśnień udzielam bezpłatnie. Wykonuję również udoskonalone opaski brzuszne. 1929k

Henryk Haensel w Bielsku
Fabryka olejków eterycznych, esencyj, barwników nietrujących i artykułów kosmetycznych
ODDA PRZEDSTAWICIELSTWO NA WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE.
Oferty pisemne należy skierować: Haensel, Bielsko skrytka pocztowa 120. 1396kr

KRYNICA
PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK Tel. 232)
pod zarządem
Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ
Pełny komfort - Ciepła i zimna woda - Centralne ogrzewanie - Pokoje słoneczne - Kuchnia wykwintna
Ceny niskie. Cały rok otwarty.

„LENKO“
Reprez. Zakł. Przem. Bracia Deutsch
Kraków, ul. Sienna 3 - Tel. 160-17
Poleca:
Szpagaty i wszelkie wyroby konopne
Przędzę szewską i rymarską
Taśmy lniane, jutowe i szpagatowe
Pasy, gurty, węże i t. p.
Płótna lniane, żaglowe i t. p.
Ceraty, chodniki i dywany.

Lokale

DO wynajęcia 3 pokoje kuchnia z komfortem, na parterze, — na biuro lub mieszkanie, przy ul. Librowszczyzna Nr. 1. Wiadomość: I. piętro, m. 8. 673g

DO wynajęcia 3 pokoje kuchnia z komfortem, na parterze, — na biuro lub mieszkanie, przy ul. Librowszczyzna Nr. 1. Wiadomość: I. piętro, m. 8. 673g

Sprzedaż

TAPCZANY, otomany, rozkładanki, poduszki włosienne, materace sprężynowe, łóżka polowe MARS — oraz przyjmuje wszelkie przeróbki Zakład Tapicerski Bardacha, Krakowska 44 telefon 174-83. 628g

NARCIARSKIE pończochy, skarpety i rękawice polecają najtaniej hurtowenie RADJOSPORT Ska z o. o. Kraków, ul. Grodzka 42. 1044kr

DANCING!!! Jak tańczyć w roku 1935? Praktyczny najnowszy samouczek nowoczesnych tańców. — Obszerna książka. Foxtrot, Schimmy, Walc, Blues, Yale Blues i t. d., ze 137 ilustracjami i figurami, najnowsze wydanie, wysyła za nadesłaniem zł. 3'— w znaczkach pocztowych lub przekazem pocztowym — Księgarnia M. Wahl, Przemyśl, skrytka pocztowa 68. 1879kr

FENOMENALNIE usuwa odciski, sgrubiałą skórę „RIGO“. 50 groszy. — Główny skład: Drogerja Schapsensohna, Plac Nowy 16. 1861kr

CERĘ i ręce uszlachetnia, równocześnie idealny pod puder „GŁADZIK“ Redera. Tuba 50 gr. Żądać wszędzie. — Wyrób Apteki Redera, Kraków. 1799kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.